Nr. 202. We Lwowie Niedziela dnia 22 Lipca 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 45).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saints Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Przeciw Parnell'owi.

Lwów 21. lipca.

Już mieliśmy raz sposobność pisać o procesie, przeprowadzonym przed londyńską ławą przysięgłych, w którym jako oskarżyciel występował O'Donnel, jeden z przywódców narodu irlandzkiego, a jako oskarżony naczelny redaktor i wydawca londyńskich *Times*. Wynik procesu wiadomy. Redaktor organu londyńskiego został uwolniony, bo przysięgli orzekli, że nie był w stanie powód wykazać, iż podniesione w swoim czasie przez *Times* zarzuty przeciw głównym przywódcom narodu irlandzkiego jego właśnie tyczyły się osoby. Ciężkie zarzuty, podniesione przez organ city londyńskiej przeciw przewódcom narodu irlandzkiego w parlamencie angielskim, a w szczególności przeciw Parnellowi, nie były nawet przedmiotem badań sędziego. Rzecznik prawny oskarżonego redaktora chwycił się formalnego a nie materjalnego zarzutu, odmówił powodowi czynnej legitymacji do skargi i wygrał proces, ponieważ powód nie mógł wykazać, że on także może się czuć obrażonym oskarżeniami *Timesa*.

Wskutek takiego wyniku procesu, podniesione przeciw Parnellowi zarzuty o wspólności jego w związkach z mordercami w Phoenixparku, pozostały tem, czem były: gołosłownem twierdzeniem bez dowodu. Dziwnem przeto wydać się musi każdemu, nawet przeciwnikom swobody i wolności irlandzkiej, że teraz wyrok jury londyńskiej chcieli koniecznie poczytywać za stanowczą klęskę Parnella, [illegible] o tem nikt nie wie. Ci, którzy tryumfem ostentacyjnie się chełpią, [illegible] powiedzieli. Jeżeli wolno było [illegible] twierdzenia *Times'a* przed procesem, to [illegible] z całą stanowczością [illegible] czynie po procesie, a to z tej prostej racji, że kwestja ich prawdziwości wcale nie była rozstrzygana, badaną i w niczem [illegible] nie uzyskały aprobaty i sankcji sądowej. Są jednak w Anglji sfery, dla których w walce przeciw Irlandji każdy środek dobry. Nie wahają się więc także wyniku procesu przeprowadzonego [illegible] na swoją przekręcać korzyść i z formalnej wygranej *Times'a* kuć nową broń przeciw reprezentantom narodu irlandzkiego.

Zdaje się jednak, że sami torysi — bo w ich obozie siedzą główni przeciwnicy Irlandji — poczuli słabą stronę swych argumentów i dlatego [illegible] głosy, aby podniesione przez *Times* zarzuty, [illegible] podczas procesu obciążające listy, ponownej poddane były próbie w trybunale wrzekomo zupełnie bezstronnym. Rząd torysowski okazał się posłusznym tymże głosom i zapowiedział w izbie gmin osobny bil, na podstawie którego specjalna komisja, złożona z wysokich sędziów i rzeczoznawców, miałaby zbadać prawdziwość podniesionych przez rzecznika *Times'a* listów. Przy zapowiedzeniu tego bilu wezwał sekretarz stanu dla Irlandji Parnella, ażeby uznał komisję i stanął do jej dyspozycji. Mimo kategorycznego protestu ze strony Parnella, rząd wniósł przecież zapowiedziany bil. Raz jeszcze protestował Parnell w sposób najkategoryczniejszy przeciw temu, aby go miał poddać procedurze takiej, jaką proponowano ze strony rządu. Nikt bowiem nie może wymagać od niego, aby się poddał z góry ustanowieniu oznaczonej komisji, której składu nie znał, [illegible] złożył w ręce sędziów, których nazwiska nie są mu wcale znane.

Kogo zawiść stronnicza w zupełności nie zaślepia, ten nie będzie chyba mógł odmówić słuszności oponentom ze strony Parnella zarzutom. Proponowana przez rząd angielski komisja, nie może przecież w żaden sposób być poczytywaną za trybunał sądowy, kompetentny w całem a prawdziwem tego słowa znaczeniu. Jestto komisja *ad hoc* złożona, a więc coś w rodzaju sądu [illegible], a Parnell ma zupełną rację, jeżeli chce mieć sędziów, którzy mają zasiąść do rady nad jego honorem. Nie było jednak trudnem do przewidzenia, że argumenta tego rodzaju nie trafią do przekonania większości izby gmin. Rząd obecny opiera się na większości przeciwnej wszelkim ustępstwom na rzecz swobody i samodzielności Irlandji, przyszedł on do władzy właśnie na podstawie programu antiirlandzkiego — toż nic dziwnego, że chwyta się każdego środka, który wydaje mu się właściwym i skutecznym do zwalczania usiłowań i dążeń Irlandczyków. Torysom się wydaje, że w artykułach *Times'a* i w wrzekomych listach Parnella dogodną znaleźli broń przeciw Irlandji i jej przewodcom — toż skwapliwie się jej chwytają. Szczerze im zależy na tem, aby módz przed światem dowieść, że listy kompromitujące Parnella były prawdziwe, a do celu tego zmierzają wszystkiemi drogami. Czy go osiągną?

Nie ulega wątpliwości, że mimo gorącego protestu Parnella, większość izby gmin uchwali bil rządowy, dotyczący złożenia komisji honorowej. Być nawet może, że członkowie jej, jeżeli takiemu samemu uczuciu się poddawali, jak ci, którzy ich wybrali, wydadzą wyrok potępiający Parnella, jego towarzyszy, a nawet cały naród — z tem wszystkiem jednak wolno przeciw wyrazić wątpliwość, ażali wyrok komisyjny będzie też w zupełności prawdziwym, [illegible] osiągną nim zamierzony rezultat. Torysi, jak się z dotychczasowego okazuje, nie są wybredni w wyborze środków, dlatego nie powinni się dziwić, że czasem wręcz przeciwny osiągają skutek. Tym razem proces ten gotów się powtórzyć.

Jenerał broni, Kuhn.

Jedną z największych niespodzianek dni ostatnich dla Wiednia, jak niemniej dla całej armji w obrębie monarchji, była dymisja, którą w dzień swego jubileuszu, bez poprzedniej o nią prośby, otrzymał jeden z najdzielniejszych oficerów armji, jen. broni, Kuhn. Odręczne pismo cesarskie, nadzwyczaj charakterystyczne, brzmi:

Kochany panie baronie Kuhn!

Uroczystość pięćdziesięciej rocznicy Pańskiej nieprzerwanej czynnej służby dała Mi miłą sposobność do przypomnienia wybitnych i skutecznych usług, oddanych w wojnie i pokoju. Pańskie sukcesa, jako samodzielnego komendanta w wojnie, pańska działalność na pełnem odpowiedzialności stanowisku ministra wojny, tudzież długoletnie równie znakomite czyny na obecnie zajmowanej posadzie służbowej, pozostaną także w przyszłości niezapomnianemi i zapewniają Panu Moją wdzięczność. Zupełna gotowość Mojej armji czyni jednak koniecznem inne obsadzenie zajmowanej przez Pana komendy, a przeto przenosząc Pana w stan rozporządzalności i zastrzegając sobie zużytkowanie go w innym kierunku, uwalniam Pana z posady komendanta 3. korpusu i komenderującego jenerała w Gracu, tudzież komendanta obrony krajowej tamże i przy tej sposobności za znakomite usługi, oddane na dotychczasowej posadzie służbowej, wyrażam Panu ponownie Moje podziękowanie i Moje uznanie.

Ischl, 16. lipca 1888 r.

Franciszek Józef m. p.

Czytając to pismo, każdy zapewne nad niem się zastanowi i nie w tem, co napisane, ale w czemś, czego tam nie ma, szukać będzie rozwiązania zagadki. Nikt jednak na razie nie jest w stanie dojść do innej konkluzji, jak dzienniki niemieckie, które jedynie konstatują z nadzwyczajnem zdziwieniem fakt, oświadczają, że nie rozumieją motywów i słowa cesarskie o „zupełnej gotowości armji", uważają za bardzo ważną enuncjację.

Jenerała Kuhna nie pierwszy raz spotyka podobna niespodzianka. Już 16. czerwca 1874 w zupełnie podobny sposób został on uwolniony ze swej posady ówczesnej, tj. z ministerstwa wojny, również nagle, niespodzianie i bez motywów. I wówczas panowało powszechne zdumienie, które dziś się ponownie obudza z powodu tajemniczości całej sprawy.

Nadarmo szukamy jakiegoś wyjaśnienia w artykule oficjalnego *Fremdenblattu* i on więcej powiedzieć nie umie po nadto, że „zupełne pogotowie armji wymaga innej obsady wyższych komend", a obok tego pełen jest uprzejmych frazesów dla ustępującego jenerała. Na razie najpewniejszem jest przypuszczenie, że dymisja jen. Kuhna rozpoczyna istotnie cały szereg zmian na najwyższych stanowiskach w armji, które poprzedzą wielki awans. Oprócz Kuhna bowiem, ustąpi jeszcze dwóch albo trzech komendantów korpusów. Awans ten ma, jak wiadomo, nastąpić w trzech serjach. Pierwsza serja 18. sierpnia, druga w listopadzie, trzecia w grudniu b. r., a awans, jak wiadomo, rozciągać się będzie na oficerów od najniższych do najwyższych stopni. Następcą Kuhna ma być jenerał broni br. Vecsey, również zasłużony i pełen wiedzy, ale o wiele mniej sympatyczny oficer.

Oto wszystko, co w formie kombinacji bez narażenia się na błędy, podnieść można na razie. Pisma węgierskie, zwłaszcza opozycyjne, mają ciekawe zapatrywania, których jednak ze względu na stosunki prasowe powtarzać nie możemy.

* * *

Na zakończenie jeszcze kilka słów o samym jenerale:

Jen. broni Kuhn urodził się w Prosnitz w Morawji i wstąpił 26. września 1837, jako podporucznik do pułku piechoty nr. 1., ukończywszy wprzód akademię wojskową w Wiener-Neustadt. W kwietniu 1839 wstąpił do jeneralnego sztabu i mianowany został 18. grudnia 1843 porucznikiem, 15. kwietnia 1848 kapitanem, 2. września 1849 majorem, 18. lipca 1853 podpułkownikiem, 27. marca 1857 pułkownikiem, a 29. października 1863 jenerałem-majorem. Sława Kuhna datuje się jeszcze z lat 1848, 1849, kiedy we Włoszech i na Węgrzech kilkakrotnie się wyszczególnił i ozdobiony został wojskowym krzyżem zasługi i orderem żelaznej korony. Dnia 29. lipca 1849 otrzymał krzyż kawalerski orderu Marji Teresy i wyniesiony został do stanu baronowskiego. W roku 1859 był Kuhn szefem sztabu jeneralnego u jenerała broni Gyulai'a, a potem brygadjerem w ósmym korpusie. W roku 1866 kierował obroną krajową w Tyrolu i stawiał 15.000 żołnierzy skuteczny opór nieprzyjacielowi o sile 45.000 żołnierzy, za co otrzymał krzyż komandorski Marji Teresy. Po zawarciu pokoju pozostał Kuhn w Tyrolu i awansował dnia 17. sierpnia 1866 na fmporucznika, a dnia 13. października t. r. został właścicielem 17. pułku piechoty, zaś dnia 18. stycznia 1868 mianowany został ministrem wojny. Baron Kuhn dał podstawę dzisiejszej organizacji armji. Jego dziełem są dzisiejsze fortyfikacje Galicji. Na stanowisku ministra pozostał Kuhn do roku 1874. W czasie tym (dnia 27. kwietnia 1873) został jenerałem broni i otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda i godność tajnego radcy. Po ustąpieniu z posady ministerjalnej otrzymał wielki krzyż orderu Szczepana i mianowany został komendantem w Gracu. Od śmierci hr. Beusta jest baron Kuhn kanclerzem orderu Marji Teresy.

Wybryki pogranicznej straży rosyjskiej.

Do *Czasu* piszą: Kilkakrotnie w ostatnich czasach pomnożył rząd rosyjski załogi pogranicznej straży, a w miarę, jak się odbywa to pomnażanie, wzrasta także utrapienie ludności w pasie pogranicznym Galicji. Wzdłuż granicy zachodniej Galicji wybryki rosyjskiej straży pogranicznej znacznie się spotęgowały, jakeście to niedawno zaznaczyli; nierównie gorzej jednak rzecz się ma na pograniczu wschodnio-galicyjskiem. Tam już rabunkiem i rozbojem *in optima* rosyjska straż zaznacza swoją gorliwość. Że to nie przesada, na to za dowód niech posłuży wypadek, który się wydarzył przed kilku dniami w Kościaszynie, wiosce powiatu sokalskiego, odległej od granicy o 2.000 kroków. W nocy wpadło tam 12 uzbrojonych żołnierzy rosyjskich, otoczyło szopę włościańską, w której ukryło się kilku przemytników z zapasami wódki, i zaczęła się na dobre masakra, jakby wśród zaciekłej bitwy. Przemytnicy nie mogli stawiać oporu, bo ich od razu skrępowano. Pozatykawszy słomą usta swoim ofiarom, żołnierze rosyjscy znęcali się nad nimi w sposób barbarzyński w całem tego słowa znaczeniu. Powiązanych i zbitych przemytników zabrali bohaterowie rosyjscy ze sobą wraz z konfiskowanemi zapasami wódki. Ponieważ szopa ta stała za wsią, a przemytnicy z ustami zakneblowanemi nawet jęku boleści wydać nie mogli, więc cały napad, wykonany o północy, nie obudził mieszkańców. Kilku chłopów byłoby dało radę całej tej tłuszczy, która — jak praktyka z rosyjską strażą pograniczną już nieraz wykazała — wyzutą jest nietylko z wszelkiego poczucia godziwości, lecz nawet z tej skromnej odwagi, jaką daje lękliwemu człowiekowi świadomość liczebnej i zbrojnej przewagi. Były już wypadki, w których bezbronny chłop rozbrajał zupełnie i aresztował takiego zucha pogranicznego o szerokiej naturze rosyjskiej, umiejącego w nocnym napadzie naruszać granicę i wyprawiać dzikie wybryki. Niewątpliwie fakt kościaszyński kwalifikuje się jako przedmiot energicznej reklamacji. Cóż z tego, kiedy nie wiedzieć, co jest więcej niegodnem państwa europejskiego, czy to konsekwentne wysyłanie opryszków uniformowanych na posterunki graniczne, czy to późniejsze dla formy tylko prowadzone śledztwo, którego rezultat ujemny, zamiast zastraszyć winowajców i odstraszyć innych, stanowi raczej zachętę do dalszego dopuszczania się wybryków.

Manewra rosyjskie.

Co raz ciekawsze przychodzą wieści z Rosji, a co raz piękniejsze dekoracje okazują się na scenie petersburgskiej, na której rozgrywa się komedja pokojowa. Oto prawie równocześnie z wiadomością o powiększeniu armji rosyjskiej, donoszą o wielkich manewrach, które raczej będą wielką próbą mobilizacyjną. Nader ciekawe szczegóły o tych wojowniczych zamiarach donoszą z Podola rosyjskiego:

Jeszcze w roku bieżącym, zapewne w sierpniu, odbędą się manewra wojskowe w kijowskim wojennym okręgu. Manewra są tylko pretekstem. Rzeczywiście zaś jest to kompletna mobilizacja, a przynajmniej jej próba. Wojska mają być żywione na sposób rekwizycyjny. Przepisy wydane w tym względzie, określają charakter rekwizycji, obowiązki instytucji i osób zawiadujących rekwizycją, porządek jej wykonania i wreszcie sposób, według którego mają się rozliczać wojska z pojedyńczemi osobami i grupami społecznemi, dostarczającemi prowianty.

P r a w i d ł a rekwizycją w czasie pokoju nazywają obowiązek dostarczania przez ludność na żądanie władz wojskowych wszelkich produktów potrzebnych do wyżywienia wojsk. Rekwizycja może się stosować albo do całego obszaru miejscowości pewnej, albo tylko do oddzielnych zaludnionych punktów. Każdorazowo jednakże może mieć miejsce tylko za pozwoleniem władzy najwyższej. Rekwizycyjnem wyżywieniem wojska w każdym powiecie zawiaduje komisja rekwizycyjna, składająca się z miejscowego sędziego pokoju, każdego w swym uczątsku, naczelnika powiatu i stanowego w swym stanie. Prezesami komisyj rekwizycyjnych są marszałkowie powiatowi, którzy w kijowskiem jenerał-gubernatorstwie, jak wiadomo, po 1863 roku są nie wybierani, lecz zamianowani przez rząd.

W każdym punkcie zaludnionym na całym obszarze działania komisji rekwizycyjnej wykonawcami zapotrzebowań wojsk, co do dostawy przez ludność rozmaitych produktów są: wójtowie gmin (starszyny), starostowie (starosty) mieszczańscy i wiejscy.

Obowiązki instytucyj i osób zawiadujących rekwizycją zawierają się w siedmiu paragrafach:

Na komisje rekwizycyjne nakłada się obowiązek zebrania wiadomości o środkach przekarmienia wojsk — wiadomości tych dostarczają komisjom wójci gmin i starostowie. Komisje rekwizycyjne wszystkie takie wiadomości komunikują gubernatorowi i określają możliwość danej miejscowości do zaspokojenia potrzeb rekwizycji. Co się tyczy porządku wykonania rekwizycji, to władza wojskowa zawiadamia gubernatora miejscowego o liczbie wojska i jego potrzebach, wskazując przy tem główne punkta, przez które mają przechodzić oddziały. Po otrzymaniu tych wiadomości, gubernator komunikuje je komisjom rekwizycyjnym tych miejscowości, gdzie mają się odbywać manewry. W razie, gdy w skutek kombinacji władz wojskowych do pewnych punktów przybędzie więcej wojska, niż sądzono pierwotnie i jeżeli przy tem miejscowość pewna nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb wojsk, porządek rekwizycyjny rozszerza się na sąsiednie wsie w promieniu sześciu wiorst.

Staranie o za akuratne i we właściwym czasie zaspokojenie żądań wojsk wkłada się na policję miejscową.

Następne paragrafy zawierają wyliczenie produktów i określenie cen na nie z dodatkiem, że komendy zawierające mniej niż rotę, szkadron, mogą wymagać zamiast prowiantu, gotowej strawy od mieszkańców.

Ostatnie cztery paragrafy określają sposób rozrachunku wojska z ludnością. Za wszystkie produkta wojska płacą gotówką według cen bieżących.

Oto w krótkich zarysach prawidła, według których ma się odbywać wyżywienie wojsk podczas wielkich manewrów.

Pomijamy instrukcję dla wojska i instrukcję gubernatora, gdyż pierwsza z nich nic nie zawiera takiego, co mogłoby nas interesować, a druga jest wytłumaczeniem i rozszerzeniem prawideł. Prawidła podpisane są przez jenerał-lejtnanta Skwarcowa, naczelnika oddziału Arnoldi i pułkownika jeneralnego sztabu Iwaszczenko.

Należy zauważyć, że manewra większe i mniejsze odbywają się co rok w Międzybożu (na Podolu). Żywienie jednakże wojska sposobem rekwizycyjnym wprowadzono dopiero w tym roku, w rodzaju próby, jak powiada instrukcja gubernatora. Z tego powodu ludność miejscowa jest niezmiernie zaniepokojona. Czy, jak powiada instrukcja, ma to być tylko rodzajem próby, czy też Rosja na wszelki wypadek, mobilizując armję, przygotowuje się do akcji czynnej, pokaże czas. Dodamy tylko, że szereg środków natury wojennej wraz z nowem rozporządzeniem daje wiele do myślenia. Od roku 1870 rząd rosyjski z gorączkowym pospiechem fortyfikuje się od granicy austrjackiej i niemieckiej. W Winnicy zaś, Zmierzynce, Proskurowie (stacje południowo-zachodniej kolei) budują się baraki, koszary dla wojska i szpitale.

Nowa ustawa o konwersjach.

II. Podawszy poprzednio treść ustawy z 14. czerwca 1888 l. 88 dz. p. p., wypada z kolei zastanowić się nad znaczeniem postanowień w ustawie zawartych.

Jak to w pierwszym artykuliku zaznaczyć mieliśmy sposobność, zasada zawarta w ustawie, że p o ż y c z k a k o n w e r s y j n a n a b y w a w h i p o t e c e s t o p i e ń p i e r w s z e ń s t w a, j a k i p o ż y c z c e s p ł a c o n e j p r z y s ł u ż a ł, stanowi niemałe ułatwienie przy konwersjach wierzytelności hipotecznych; uwalnia bowiem właściciela nieruchomości od niemiłych układów z wierzycielami hypotecznymi, którzy dotąd mieli możność utrudniania, a nawet udaremnienia zamierzonej konwersji. Nasuwa się tu niezawodnie pytanie, czy ustawodawca, robiąc koncesję na rzecz właściciela nieruchomości, nie pokrzywdził wierzycieli hipotecznych, których prawa po wierzytelności konwertowanej są zabezpieczone? [illegible] nie jest. Ustawa stanowi bowiem wyraźnie [illegible] spłaty za pomocą pożyczki g o t ó w k [illegible], pożyczka nowa nie może w kapitale i należytościach ubocznych przewyższać pożyczki spłaconej, względnie reszty tejże, jaka do spłaty przypada (§. 3). Tylko jeżeli konwersja następuje za pomocą pożyczki w l i s t a c h z a s t a w n y c h zaciągniętej, pożyczka nowa może wynosić tyle, ile potrzeba do spłacenia dawnej (a więc kwota nowej może być wyższą od dawnej); jednakowoż i w tym wypadku nie może kwota nowej pożyczki przekraczać dawną (względnie resztę dawnej) o więcej jak 5% (§§. 1 i 4). Z postanowień tych wypływa, że w miejsce pożyczki spłaconej, która inne późniejsze wierzytelności poprzedzała, wejść może jedynie suma t a k a s a m a, lub co najwyżej o 5% od spłaconej wyższa. Że ustawodawca dozwolił takiego podwyższenia objawia się tem, że pożyczka konwersyjna udzielana zazwyczaj w niższoprocentowych listach zastawnych, mających zatem i kurs niższy, nie wystarczałaby do dokonania spłaty, jeżeliby musiała się równać ściśle sumie, do spłaty przypadającej. Zarazem wypada uwzględnić i tę okoliczność, że właściciel nieruchomości, mając w miejsce dawnego długu pożyczkę, od której mniejszy procent opłacać potrzebuje, o wiele łatwiej może uczynić zadość swym obowiązkom w obec następnych wierzycieli hipotecznych.

Także i drugie postanowienie rzeczonej ustawy, które na pozór z krzywdą dla wierzycieli połączonem być się wydaje, w ten sam sposób daje się usprawiedliwić. Według §§. 1 i 5 ustawa rzeczona znajduje zastosowanie i w tym wypadku, jeżeli dla pożyczki nowej dłuższy plan spłaty jest ustanowiony, aniżeli był dla dawnej. Zdawałoby się tedy, że gdy w miejsce dawnej pożyczki, która np. w latach 15 zostałaby całkowicie umorzoną, wstępuje nowa, która dopiero w 40 lub 50 latach spłaconą być ma, wierzyciele następni w gorszem znajdują się położeniu po konwersji niż przedtem. Na to wypada zauważyć, że gdy właściciel hipoteki, spłacając pożyczkę kowersyjną, w dłuższym okresie czasu jak dawniej, znacznie mniejsze opłaca od niej raty, łatwiej wywiązywać się może ze zobowiązań w obec wierzycieli dalszych a i ci ostatni ewentualnie np. w drodze sekwestracji o wiele łatwiej wyegzekwować mogą swoje należytości, mając przed sobą wierzytelność, od której po konwersji mniejsze przypadają raty jak poprzednio.

Nadmieniliśmy już poprzednio, że ustawa u wstępu przytoczona znajduje zastosowanie tylko przy pożyczkach, zaciąganych w p u b l i c z n y c h z a k ł a d a c h k r e d y t o w y c h, że zatem nie odnosi się ani do wypadków, gdzie wierzytelność prywatna bywa konwertowaną, ani do konwersyj dokonanych za pomocą pożyczki, u osoby prywat-

---

41)

Pożary i zgliszcza.

(Ciąg dalszy).

VIII.

M a k a r e w i c z.

Opłotkami za wsią w Luchni przedzierał się człowiek. Spalony dwór wyminął, jakby nie chciał deptać popiołów; wsunął się w gęstą olszynę nad rzeką, zszedł, oglądając się trwożnie, nad wodę. Wieś dotykała wybrzeża, zawalonego mnóstwem łódek, pni, pogniłych gałęzi i traw. Był to zmrok późnej jesieni, szary, dżdżysty, zimny.

Człowiek oglądnął się raz i drugi, czy go kto nie widzi, potem wybrał jedno z najmniejszych czółenek; w braku wiosła, kawałkiem spróchniałej deski zepchnął je z brzegu i odpłynął, starając się nie zrobić szelestu. Rzeka w tem miejscu wąska, głęboka, do połowy zielskiem zarosła i zamulona, oddzielała wioskę od pól chłopskich, rozrzuconych kawałkami, wydartych z pod lasu i zarośli. Łódka kręciła się wśród zielska i łozy, wpłynęła wreszcie pod olbrzymie wierzby i jak tunelem [illegible] dalej, płosząc gromadki drobnych rybek i stadka wpół dzikich kaczek wioskowych.

Nagle zrobiło się jaśniej, tunel się skończył, łódka wbiegła w niewielką zatokę, stanęła obok wielkiego czółna, przytwierdzonego skręconą łoziną do pala. Wybrzeże w tem miejscu czarne, torfowe, bezdeń błota, ciągnęło się na kilkaset kroków, obrzeżając urodzajne grunta. Dla przebycia go, zbudowano długi pomost, sklecony z okrąglaków na palach. Tą napowietrzną drogą dostawali się chłopi do swych pól i u jej końca stała wielka łódź, obok której nowoprzybyły zostawił swoją pławicę, ukrywszy ją nieco pod belki. Poczem nocny wędrowiec dźwignął się sam na kładkę i tłumiąc odgłos swych kroków, ruszył, oglądając się wciąż nieufnie w stronę stałego lądu i zniknął jak widmo w coraz gęstszej, białej mgle jesieni. Tam za kępami leszczyny i kaliny, orał tylko jeden chłop, pokrzykując na woły donośnie. Zmierzch go naglił do powrotu, dokończył zagona, otarł spocone czoło, jął wyprzęgać swe bydlęta. Byki to były przepyszne, pstrokate, jak jeden, ślicznych kształtów, rosłe i zdrowe.

Gospodarz puścił je w zarośla, sochę zostawił, zapalił fajkę, na ramię wziął torbę i ku kładkom zmierzał. Szedł z wolna, rozglądając się zadowolony po gotowej roli, goniąc wzrokiem pasące się woły, gwiżdżąc coś niewyraźnie.

Nie zauważył, że za nim z ziemi, jak widmo, podniósł się czarny cień człowieka i szedł też krok za krokiem, aż na pomost, nieodstępny. Nagle drzewo skrzypnęło za nim; chłop się obejrzał.

— Kto to? — zagadnął — nie mogąc w zmroku dojrzeć rysów towarzysza.

— Znajomy! Idź, Michałku, idź. To ja Makarewicz!

Chłop się zatrzymał. Ton strażnika był spokojny, pomimo to zrobiło mu się straszno.

— A wy tu zkąd się wzięli? — zapytał niepewnym głosem.

— Drogą przyszedłem, jak ty!

— A czego?

— Za interesem.

— Może do mnie?

— A do ciebie! Ale tu nie miejsce na rozhowor. Idź dalej, dalej, nie trać czasu! Mnie pilno wracać!

Michałko przyspieszył kroku. Szli znowu w milczeniu, aż w koniec pomostu. Czarną głąb mieli pod stopami. Strażnik stanął.

— Ot tu, to pogadamy! — rzekł spokojnie, dobywając coś z zanadrza, czego Michałko dostrzedz nie mógł, ale co wydało głuchy trzask, jakby palnej broni, przy odprowadzeniu kurka.

— Piękną parę wołów macie, Michałku — mówił strażnik powoli, a w głosie ma coś dźwięczało fałszywie — i za darmo. To tylko szkoda, że się nimi nie ucieszycie długo. Tani towar djabła wart, jak wasza dusza! Słuchaj, przeżegnaj się — i odmów pacierz!..

— Co wam się dzieje. Mnie do domu czas wracać! — wybełkotał chłop, cofając się na brzeg kładki i szukając drżącymi palcami sznura z łozy.

Makarewicz postąpił o krok. Oczy, jak kocie, zamigotały mu zielono, głos się zmienił zupełnie.

— W piekle twój dom, tam dziś odpoczniesz! Ach, gadzino nikczemna, którą panicz na to wychował jak brata, by zdrajcę mieć w nieszczęściu. Sprzedałeś go za parę wołów, czarci synu i myślałeś, że to koniec, że ci Bóg daruje, ludzie zapomną, przebaczą. Zapomniałeś o Makarewiczu, głupi! Pacierza nie umiesz — nie mówisz, no to i tak cię szatan weźmie! Ot — masz — za mękę mojej panienki — bierz kulę — i przepadnij łotrze!

Stary podniósł rękę i wypalił raz i drugi w szerokie piersi chłopa, tak szybko, że ten uchylić się nie zdołał.

Michałko podskoczył w górę, ryknął, stracił równowagę, zwalił się na wznak w rzekę.

Woda prysnęła aż do twarzy Makarewicza, zakotłowała, rozstąpiła się pod ciałem, zawirowała nad niem. Strażnik ukląkł na dylach. Iskrzącemi oczami patrzał w ponurą toń, machinalnie nabijał drugi raz pistolet.

Chłop szamotał się w ostatnich kurczach. Był młody i silny, jeszcze raz wybił się na wodę, jeszcze się ruszał, ale już woda zalewała mu usta, otwarte do krzyku, zrobił kilka wysiłków, by się obrócić, rękami machał, rzucał się i znowu zniknął, tym razem na dłużej...

Gdy znowu z rzeki wyjrzała twarz ludzka, była to już twarz topielca, sina, wykrzywiona, straszna. Prąd go porwał i kręcąc, wpychał powoli w gąszcz tataraków i czeretu, fale narzucały nań kawałki traw i liście, po chwili zginął wśród moczarów.

Makarewicz wstał, schował pistolet za sukmanę, obejrzał się w prawo i lewo, i do łódki wskoczył.

Mglista noc objęła go w około, zniknął jak był przyszedł, tajemniczo, cicho, niedojrzany przez nikogo. . . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

nej zaciągniętej. W tym ostatnim wypadku byłby przywilej ustawy zbędnym, gdyż tego rodzaju spłaty odbywają się drogą cesji. zapewniając cesjonarjuszowi dawny stopień pierwszeństwa hipotecznego. Natomiast mogą właściciele nieruchomości mieć uzasadniony żal do ustawodawcy, że wykluczył zastosowanie ustawy w wypadkach, gdzie uciążliwa zazwyczaj wierzytelność prywatna za pomocą pożyczki, w zakładzie kredytowym zaciągniętej, spłaconą być ma.

Ustawa z dnia 14. czerwca 1888 r. nie znajduje także zastosowania przy konwersji, dokonanej w łonie tego samego zakładu kredytowego, jeżeli równocześnie nie następuje obniżenie stopy procentowej; wskazują na to słowa paragrafu 1. ust. 2.: „Die Anwendung der vorstehenden Bestimmungen wird dadurch nicht ausgeschlossen, dass bei der Herabsetzung des Zinsfusses längere Zahlungstermine festgesetzt werden.

Pozostaje nam jeszcze omówić pytanie, w jaki sposób ustawa nowa wpłynie na sam proceder konwersyjny w instytucjach kredytowych. Oczywiście, że w wypadkach konwersyj, w łonie jednej i tej samej instytucji dokonywanych, postanowienia (§ 1.) ustawy upraszczają znakomicie tok konwersji, gdyż na podstawie deklaracji stron następuje intabulacja nowej pożyczki z pierwszeństwem hipotecznem dawnej i bez jakiegokolwiek zastrzeżenia. Równie wygodną jest konwersja. jeżeli intabulacja nowej pożyczki następuje równocześnie z wykreśleniem dawnej pożyczki innego zakładu kredytowego. Inaczej ma się rzecz w wypadku, gdy wierzytelność jednej instytucji zapomocą pożyczki, w innym zakładzie kredytowym zaciągniętej, a to z waluty nowej pożyczki ma być spłaconą. Dotychczas odbywała się konwersja w ten sposób, że instytucja, która udzieliła pożyczkę konwersyjną, obejmowała spłatę pożyczki konwertowanej, jeżeli inni wierzyciele zapomocą cesji pierwszeństwa zapewnili instytucji konwertującej wymagane pierwszeństwo dla jej pożyczki. Instytucja konwertująca zachowywała przy wypłacie swej pożyczki odpowiedni depozyt, spłacała wierzytelność konwertowaną i miała pewność, że po ekstabulacji tej ostatniej żaden niedozwolony ciężar w hipotece wierzytelności jej poprzedzać nie będzie. W myśl nowej ustawy intabulacja pożyczki konwersyjnej ze stopniem pierwszeństwa dawnej pożyczki, następuje z zastrzeżeniem, że skutek prawny tej intabulacji nastąpi tylko w tym wypadku, jeżeli w przeciągu sześciu miesięcy od chwili tej intabulacji nastąpi wykreślenie dawnego prawa zastawu. (§. 2) Jeżeli wykreślenie w terminie tym „nie zostanie dozwolone" (§. 6. ustęp 3.), nowe prawo zastawu gaśnie z upływem terminu sześciomiesięcznego i „z urzędu" ma być wykreślone. Nie często, ale przecież zdarzyć się może, że Sąd odmówi ekstabulacji dawnej pożyczki dla względów np. formalnych, a wtedy instytucja konwertująca, spłaciwszy wierzytelność dawną nie pozostanie (na razie przynajmniej) z pretensją swą w hipotece nawet po innych wierzycielach! Jest to postanowienie ustawy zupełnie niekonsekwentne i nie wytrzymujące krytyki, gdyż ustawodawca powinien był ograniczyć rygor w takim wypadku do utraty zastrzeżonego tą ustawą pierwszeństwa hipotecznego, a nie posuwać się aż do zarządzania ekstabulacji pretensji, która i tak każdej chwili napowrót i tabulowaną być może!

Wynika z powyższego, że instytucje konwertujące będą musiały postępować nader ostrożnie, ażeby uniknąć podobnych ewentualności. Spłata wierzytelności konwertowanej będzie więc musiała — ze stratą dla dłużnika — nastąpić często przed terminem wypowiedzenia dawnej pożyczki, ażeby w razie ewentualnego odmówienia ekstabulacji, pozostało jeszcze dość czasu do ponownego podania o wykreślenie w terminie sześciomiesięcznym — a mogą zajść wypadki, gdzie konwersja zupełnie zostanie udaremnioną, jeżeli np. instytucja konwertująca z powodu dostrzeżonej wadliwej intabulacji nowej pożyczki [illegible] pomieniony termin sześciomiesięczny.

Ten niewzruszalny termin sześciomiesięczny, zdaniem naszem, najważniejszą ujemną stroną ustawy, zresztą bardzo ważnej i pożytecznej.

Dr. Aleksander Małaczyński.

Wystawa hygieniczno-lekarska i przyrodniczo-dydaktyczna we Lwowie.

III.

(Estw.) Chcąc się dostać do sali gimnastycznej szkolnego gmachu, gdzie się mieści grupa IX. (asanacja miast), trzeba przejść mały dziedziniec, na którym wystawiono przedmioty, nie kwalifikujące się z powodu zbyt wielkich rozmiarów do wnętrza sal dotyczących. Spotykamy tedy cztery desinfektory pomysłu i konstrukcji p. Rychnowskiego (jeden z nich jest własnością gminy lwowskiej); namiot ambulansowy [illegible] przysłany przez c. k. zarząd wojskowy; wystawę asfaltu firmy Łyszkiewicza-Szeligi [illegible] katalogu [illegible] spóźnioną przesyłką niektórych przedmiotów wystawowych. Podobno ma się ukazać z tej przyczyny suplement katalogu, który jednak w obec krótkiego trwania wystawy, będzie miał — zdaniem naszem — wartość co najwyżej „pamiątki" dla interesowanych wystawców.

Na wystawę grupy IX (asanacja miast) złożyły się w pierwszym rzędzie trzy gminy miejskie: Lwów, Kraków, Podgórze i Przemyśl. [illegible]

Wracając do rzeczy konstatujemy z zadowoleniem, że urzędy budownicze i fizykaty Lwowa i Krakowa starały się widocznie z chwalebną gorliwością o pokazanie swoim i obcym, iż na polu sanitarnem [illegible] to wszystko, co dotyczy nauki o hygienie i rzecz prosta — o ile reprezentacje miejskie dostarczają im na ten cel funduszów. Więc rozmaite plany i profile kanałów, studzien i hydrantów (Lwów), budowle i urządzenia sanitarne w rysunku i opisie, urządzenia telegraficzne gminne (Kraków), szkoły m. (Kraków), tu i tam ogromne mnóstwo sprawozdań, broszur, instrukcyj, itd. itd.

Godzi się również zanotować, że fizykat lwowski sprawił dla obsługi publicznej nosze z żelaznej siatki dla chorych zakaźne. Nosze te — jak dotychczas pono nie używane jeszcze — oglądać można w sali grupy IV. (hygieny szpitali). — Analogiczne rzeczy — oczywiście w dawce bez porównania mniejszej — wystawiły Podgórze i Przemyśl. Ten ostatni nadesłał pomiędzy innemi cenny dla archeologów dokument historyczny na pergaminie z 1532 w sprawie wodociągów.

Z wystawców prywatnych w tej sali, na pierwszem miejscu należy się pochlebna wzmianka panu Edw. Machanowi, inżynierowi-mechanikowi we Lwowie, który w ogóle na wystawie niniejszej godnie rywalizuje z kolegą swoim p. Rychnowskim.

I w tej grupie i w dwu innych (III. i XII.) sprodukował p. Machan znaczną ilość przedmiotów, które niewątpliwie wytrzymują krytykę najsurowszych rzeczoznawców. Aparaty do płukania kanałów, hydranty, pompy, rury, klozety, tace i fajki (!) klozetowe i jak tam jeszcze opiewają te nazwy, nieraz dość komicznie dwuznaczne — zabierają sporo miejsca w odnośnych salach.

Pp. Leppert Wład., dr. L. Nencki i P. Rakowski z Warszawy, przysłali rozmaite [illegible] w grodzie Syreniem; p. St. Praus, z Warszawy, pyrometr elektryczny dla komory desinfekcyjnej; „Towarzystwo otwockie" przetwory torfowe [illegible].

Na ostatek nie wolno nam pominąć milczeniem Chemicznego laboratorjum miasta Lwowa" (repr. chemik miejski dr. M. Dunin Wąsowicz), które sprodukowało pracowitą tablicę z wynikami rozbiorów wód lwowskich, zajmujące sprawozdanie dr. Dunin Wąsowicza za rok 1887 i [illegible] używany we Lwowie do desinfekcji.

Obok „asanacji miast" dano w jednym rogu sali pomieszczenie grupie XIII (gimnastyka). Stanowi ją jeden jedyny wystawca, „Sokół" lwowski. Inne „Sokoły" w kraju naszym nie przyleciały wcale. — Widocznie wakacjonują gdzieś w górach Tatr lub Beskidu. „Sokół" lwowski, ulubiony, a zasłużenie ulubiony, Benjaminek naszego miasta urządził swoją wystawę i praktycznie i nawet z pewnym wdziękiem. Przybory i przyrządy gimnastyczne, malowniczo rozwieszone na ścianie przyrządy szermiercze, (własność lwow. Towarzystwa strzeleckiego), które przysłało kilka tarcz i trochę broni palnej, dalej po największej części własność tradycyjonalnego w kraju fechtmistrza Mariego, wreszcie magazynu broni p. A. Dzikowskiego), dalej piśmiennictwo gimn. polskie i czeskie, plan sal gimn., tablice statystyczne, plany wzorowych sal gimn. sporządzone przez dwa filary „Sokoła" lwowskiego, naucz. A. Durskiego i naucz. Cenara, w końcu ubiory gimnastyczne, składają się na całość zarówno pouczającą, jak dla oka ponętną.

Uporawszy się tak, wedle sił skromnych, z rozległym parkiem wystawy, prowadzimy czytelnika na I. piętro. Zaraz po drodze poczuwamy się do obowiązku zwrócić jego uwagę na piękne kwiaty pokojowe i cieplarniane, dekorujące sympatycznej zieleni i wonnem kwieciem różnobarwnem korytarze i schody ubikacji wystawowych. Wszystkie pochodzą z tutejszego zakładu ogrodniczego p. [illegible] ogrodnika we Lwowie, jak to go wymienia katalog, w roli wystawcy „obowiązkowych roślin lekarskich w żywych okazach." Jedyny to wystawca w tak ważnej [illegible] c. k. ogród botaniczny nie sprodukował ani gałązki z tej flory — i należy mu się uznanie choćby z tego względu, że [illegible] Galicji w oczach zagranicznych przyrodników.

Mowa o „roślinach lekarskich," a oto na wprost ze schodów I. piętra widzimy zaraz otwarte drzwi do sali, poświęconej produktom aptekarskim czyli grupy VI. Podzielono ją na 5 działów, wyposażonych oddzielnie, a pod względem wyglądu na zewnątrz nawet z pewną — rzec można — rozrzutnością. W dziale I — najnowsze wprowadzone do terapji środki lecznicze — wystawili [illegible] p. Wiśniewski, tutejszy aptekarz i Wł. Gruszczyński odp. zarząd. odwiecznej apteki „pod Gwiazdą" spadkobierców Piotra Mikolascha. W dziale 2 aptek. [illegible] p. J. Piepes ukazał różne przyrządy i środki [illegible]. Dział 3 [illegible] przez apt. K. Krzyżanowskiego, składa się niemal wyłącznie z okazów zagranicznych, mianowicie rozmaitych maszyn, [illegible] do fabrykacji leków, wag do recepty, apteczek domowych, kasetek itp. Dział 4. stanowią: K. Sklepiński, apt. lw. i sekretarz gremium apt. Galicji wschodniej (organizacja i statystyka grem. od r. 1874—88, materjały [illegible]) i firma francuska „Roure Bertrand fils" z Grasse (olejki eteryczne, esencje roślinne, wody aromatyczne i okazy ziół i korzeni, z których powyższe produkta się otrzymuje). Dział 5. zestawił p. W. Jabłonowski, kierownik lw. szkoły farmac. Są tam przetwory chem.-farmaceutyczne, robione w laboratorjum chem. szkoły farmac., zielniki, 3 skrzynki okazów farmakognostycznych, złożonych przez uczniów szkoły. Okazy i środki naukowe, przyrządy z dziedziny uroskopji, niemiecka literatura farmaceutyczna, reprezentowana przez tow. farm. warszawskie, czeskie (Praga) i lwowskie.

Innych jeszcze wystawców w tej grupie wyliczać [illegible] odkładamy wzmiankę do następnego artykułu.

KRONIKA.

Nekrologia. Koloman Balogh, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli uczonego świata węgierskiego, profesor uniwersytetu budapeszteńskiego i dziekan fakultetu medycznego, członek węgierskiej akademji nauk, znany także po za granicami Węgier jako znakomity fizjolog, zmarł d. 15. bm. po dłuższej ciężkiej chorobie w Buda-Peszcie. Zmarły liczył lat 53 i zajmował w węgierskiej literaturze naukowej pierwszorzędne miejsce.

Kalendarz. Niedziela (22): Marji Magdaleny — Bolesława. Wschód słońca o godz. 4 min. 18, zachód o godz. 7. min. 55.

Kalend. myśliwski. W lipcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się w Semenowie pod Tarnopolem zaręczyny p. Romualda Theodorowicza, kandydata notarjalnego i członka redakcji naszego pisma, z panną Felicją Morawską, córką śp. Jakóba i Zofji z Malinowskich.

Z armji. Pułkownik Emanuel Ullman, z pułku pieszego nr. 40, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności wyraz najw. zadowolenia z powodu długoletniej, zawsze wiernej obowiązkom i wielce skutecznej działalności służbowej.

Dla urlopowanego majora pułku dragonów nr. 10. Henryka Begg-Albensberg, zastrzeżono miejsce w służbie lokalnej.

Porucznik pułku ułanów nr. 7. Adolf Eybner, mianowany rotmistrzem II. klasy.

Elew wojsk. lekarski II. klasy dr. Aleksander Kulczycki, w Krakowie, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym c. k. armji.

Mianowania. Pan minister rolnictwa zamianował adjunkta Tadeusza Harajewicza komisarzem górniczym w etacie urzędów górniczych.

Państwowe stypendjum w kwocie 300 złr. przyznał minister wyznań i oświecenia p. A. Miodońskiemu, celem umożliwienia mu kontynuowania studjów w uniwersytecie monachijskim.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura była + 15·8°C., najwyższa + 21·0°C., najniższa + 13·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby około 17°C., stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne, deszcz chwilowy.

Cmentarze lwowskie. Kosztem gminy urządzony został nowy cmentarz na przedmieściu Janowskiem za rogatką — będą zatem we Lwowie trzy cmentarze gminne, oprócz cmentarza izraelickiego, znajdującego się także na przedmieściu Janowskiem. Nowy cmentarz „Janowski" zostanie otwartym i oddanym do użytku publicznego z dniem 5. sierpnia 1888 r.

Dla trzech cmentarzy gminnych ustanowione zostały uchwałą reprezentacji miasta z dnia 5. lipca r. 1888 okręgi następujące:

1. Dla cmentarza Łyczakowskiego — okręg obejmujący dwie dzielnice miasta: Śródmieście i dzielnicę IV. Łyczakowskie przedmieście — z wyłączeniem jednak znajdujących się w tych dzielnicach publicznych szpitali cywilnych i wojskowych, jeżeli zwłoki zmarłych w tych zakładach chowane być mają bez opłaty taksy za grób ustanowionej, w którym wypadku na cmentarzu Stryjskim pochowane być mają.

2 Dla cmentarza Stryjskiego — okręg obejmujący tylko I. dzielnicę — Halicką i warunkowo szpitale w poprzednim ustępie wspomniane. Zwłoki zmarłych w szpitalu publicznym na chorobę zakaźną ze względów sanitarnych i z uwagi na odległość cmentarza Stryjskiego — na zarządzenie fizykatu miejskiego chowane być mogą wyjątkowo na cmentarzu Łyczakowskim i bez opłaty taksy grobowej.

3. Dla cmentarza Janowskiego — okręg obejmujący dwie dzielnice miasta: II. Krakowskie przedmieście i III. Żółkiewskie, z wszelkiemi zakładami publicznemi, znajdującemi się w tych dzielnicach.

Zwłoki zmarłych w pewnej dzielnicy, ale nie konskrypcyjnej czyli tabularnej części miasta, lecz w dzielnicy administracyjnej, na jakie miasto podzielone zostało według urzędowego skorowidza miasta Lwowa, z reguły chowane być mają na cmentarzu przynależnym według powyższego oznaczenia.

W wypadkach pojedynczych może mieć miejsce zmiana cmentarza, jednak za opłatą osobnej taksy, a to: a) w kwocie 15 zł. jeżeli zwłoki pogrzebane być mają na cmentarzu Łyczakowskim, zamiast na Stryjskim lub na Janowskim, zaś b) w kwocie 10 zł. za pogrzebanie zwłok na cmentarzu Stryjskim, zamiast na Janowskim. Jeżeli zaś zwłoki pogrzebane zostaną na cmentarzu Stryjskim lub Janowskim w grobie zwykłym, zamiast na przynależnym cmentarzu Łyczakowskim, za taką zmianę cmentarza żadna opłata się nie należy. W razie budowy grobowca familijnego na cmentarzu nieprzynależnym, taksa za zmianę cmentarza tylko raz się opłaca, a w grobowcu już istniejącym na którymkolwiek cmentarzu, chować można zwłoki zmarłych członków rodziny bez względu na przynależność do okręgu cmentarnego i bez powtórnej opłaty z powodu zmiany cmentarza.

U każdego zawiadowcy cmentarza znajduje się otwarta księga, w której każdemu swoje zażalenie zapisać wolno.

Dla publicznej dogodności otwartą zostanie dla konduktów pogrzebowych z przedmieść „Nowy Świat" i „Gródeckie" droga prowadząca obok dworca kolejowego z ul. „Na Błonie" do drogi Janowskiej czyli do nowego cmentarza.

Wydalił się bez wieści dwunastoletni Aleksander Lewicki, syn maszynisty kolejowego, przed czterma dniami ze Złoczowa, gdzie przebywał u swego dziadka, i nie został do teraz odszukanym. Stroskani rodzice chłopca, w Zagórzu mieszkający, proszą o zawiadomienie ich o miejscu pobytu syna.

Tajemnicza zbrodnia. Dnia 17. bm. strażnik polowy obszaru dworskiego w Panarówce, pow. skałackiego, Michał Albin, spotkał na polach dworskich nieznajomego mężczyznę średniego wieku, ubranego po miejsku; a gdy go chciał zatrzymać, nieznajomy strzelił do niego kilkakrotnie z rewolweru i umknął. Ciężko w piersi ranny Albin został odesłany do szpitala powszechnego w Tarnopolu. Władza ściga energicznie zarodniarza.

W okolicy Wiśniowy zabłąkał się — jak nam donoszą — zapewne gołąb pocztowy: ma on na skrzydle stampilę „Komarno nr. 13." Gołębia można odebrać u nauczyciela p. Sadowskiego w Wiśniowy przy Dobczycach.

Komisja kolonizacyjna zakupiła od dnia 14. czerwca do 14. lipca rb. 9270 morgów rozdzielonych pomiędzy obwody rejencyjne poznański, bydgoski i kwidzyński. I tak zakupiła komisja w obwodzie rejencyjnym poznańskim Strzyżewko, mające obszaru 1200 morgów; w obwodzie rejencyjnym bydgoskim: Lednogórę 3900 morgów, Małachowo Kępe 870 morgów, Konary i Baśkowo 2500 morgów; w obwodzie rejencyjnym kwidzyńskim przeszedł polski folwark Kruszyn, mający 800 morgów obszaru, na własność komisji kolonizacyjnej.

Z drugiej przecież strony wykupili Polacy z rąk niemieckich dwoje dóbr, które dawniej były w polskich rękach, a mianowicie Skoki, obejmujące 3000 morgów a położone w powiecie wągrowieckim i Sierosław pod Poznaniem, obejmujący 2570 morgów.

Pomimo tego ostatniego zakupna, zmniejszyła się znów własność polska w czasie od 14. czerwca do 14. lipca blisko o 6000 morgów.

Polskich własności włościańskich nie zakupywała wcale komisja kolonizacyjna w ostatnich dwóch miesiącach (w czasie od 14. czerwca do 14. lipca), jakkolwiek, jak twierdzą gazety niemieckie a czemu nie wierzymy, cała masa włościan polskich ofiarowała na sprzedaż swe gospodarstwa.

Straciliśmy tedy trzy tysiące morgów w ciągu jednego miesiąca!

Peterhof. Pałac ten, w którym mieszka obecnie gość cara, cesarz Wilhelm, jest to rosyjski Wersal, z zastosowaniem wszystkich tych dziwactw romantycznych, które styl barocco pozostawił w dziedzinie sztuki ogrodniczej. Do pokojów Peterhofu oddawna już otwarto przystęp dla publiczności, dwór bowiem zaniechał wycieczek do tej ustroni. Powstanie swoje zawdzięcza Peterhof Piotrowi wielkiemu. Ostatnim z carów, który od Peterhofu nie stronił, był Mikołaj I. Z terasy tego zamku przypatrywał on się niegdyś flocie mocarstw zachodnich, podczas blokady Kronstadtu. Peterhof nie jestto pałac, ale raczej grupa pałaców „Montplaisir", „Marly", „Eremitage" i „Aleksandrja". I tu podobnie, jak w Gatczynie, jest najprzedniejszą ozdobą posiadłości carskiej park niezmiernie rozległy, ze swemi terasami, schodami i sztucznem urządzeniem wodnem. W lecie niemal co niedzieli zjawiają się tu tłumy stołeczne, aby ów cud podziwiać. W istocie jestto rzecz godna widzenia i słyszenia, szum bowiem panuje tu wówczas głośniejszy, niż przy wietrze na morzu. Przedziwne sztuki wyprawiają najady w tych kaskadach, źródłach i basenach, a jeśli jeszcze sprzyja pogoda, jeśli słońce rozrzuci swą złotą przędzę i konturami, zda się niebotycznemi, roztoczy tęczowe półkoła, można oniemieć z podziwu. Z jednego jeszcze względu zasługuje Peterhof na wyszczególnienie z pośród carskich wilegiatur, z tego mianowicie, że leży nad morzem, a ono użycza mu uroku, jakiego największa wytworność, nawet przepych Carskiego Sioła, zastąpić nie mogą. Publiczność petersburska udaje się tu zwykle drogą wodną, pospiesza z nad Newy, w której przegląda się potężny pałac zimowy, kanałem ujętym miejscami w ramy ciemnych lasów, ku zatoce fińskiej. W dnie wycieczkowe widna ta mała wędrówka narodów jeszcze około północy, a poczyna się na nowo o świcie. Teren dokoła Peterhofu jest pofałdowany zalesionemi wzgórzami, z których szczytów wyzierają leśne zameczki i wille, budowane przeważnie z drzewa. Mimo skromnego materjału imponują one swem exterieur, pokryte są bowiem od stóp do głowy robotą snycerską, istnemi cackami ornamentacji drzewnej. Wstecz wzrokiem za Peterhof rzuciwszy, widzi się niezmierną płaszczyznę, z przodu zaś rozciąga się także płaszczyzna, ale sina, ruchoma, poddająca się co chwila naciskowi wiatrów. To morze wiecznie skołatane, a z pośród niego nieruchomy klucz zatoki, Kronstadt, wznosi do góry swą twierdzę.

Dzwon zesłany na Sybir. *Nowoje Wremia* pisze co następuje: „W Ugliczu w tym roku podjęto myśl sprowadzenia do tego miasta z Syberji dzwonu cerkiewnego, który tam został zesłany. Jest to ten sam dzwon, o którym mówi kronikarz: „W roku 1591, w dzień piętnasty maja, w godzinę po śnie poobiednim stróż z soboru Maksym Kuźniecow i prezbiter wdowiec, Teodot zwany „Ogórec," dostrzegłszy morderstwo prawowiernego carewicza Dymitra, zaczęli gwałtownie i niezwykle dzwonić i zwoływać naród do miasta; wtedy na głos ten nieszczęsny mnóstwo obywateli się zbiegło i siepaczy Borysowych pojmali i kamieńmi ubili.

„Car Borys Godunow, nie mogąc ścierpieć świadków swego przestępstwa, według podań sybirskich ukarał 200 obywateli, jednych skazał na śmierć, innych zamknął w ciemnicy i większą część mieszkańców Uglicza przesiedlił do Syberji, gdzie osiedleńcy mieli założyć miasto Pełym.

„Los Ugliczanów podzielił również i ich dzwon, który dzwonił na trwogę przy spełnianiu morderstwa. Naprzód obito go knutem, potem z oderwanem uchem zesłano na Sybir w r. 1593."

Dziedziczność obłąkania.

Na zgromadzeniu zjazdu lekarzy i przyrodników polskich miał dr. J. A. Rolle z Kamieńca Podolskiego odczyt „O dziedziczności obłąkania." Rzecz nader ważna, a że autor oparł ją na 30-letnich badaniach, warto więc o niej bodaj krótko wspomnieć. P. Rolle zaznaczywszy, że statystyka chorób umysłowych należy do zadań przyszłości — oświadcza, że za przedmiot studjów obrał stan uprzywilejowany, jako posiadający dokładną genealogję. a zastrzegł się, iż nie podnosi kwestji tej celem upokorzenia reprezentantów rycerskiego niegdyś narodu, ani też udowodnienia, że nie posiadają oni warunków bytu ze względu fizycznych wadliwości, mówił: Genealogje patologiczne szlachty obejmują sto rodów, liczba pokoleń waha się od jednego do siedmiu; na te sto rodów składa się 1564 osób (843 m. i 721 k.) W grupie tej autor zalicza: nerwic umysłowych — 142 wypadków (92 m. 50 k.); zwyrodnień umysłowych 89, 46 m. 43 k.); upośledzenia umysłowego (rozwój intelektualny na pewnym wstrzymany stopniu) 45 (31 m. 14 k.), co razem czyni 276 osób (169 m. i 107 k.), albo 18%. Cierpienia zaś nerwowe, jako satelici zboczeń umysłowych, wyobrażają w dwóch tylko pokoleniach, które badał sam autor, 20%. Główną przyczyną jak jednych tak drugich jest dziedziczność, albo siła przelewania choroby z pokolenia na pokolenie. Spotęgowanie się tego fatalnego spadkobierstwa, postrzegać się daje u szlachty dopiero pod koniec XVIII. w., a przyczyny, które je wywołały, to opilstwo zbyt rozpowszechnione w tak zwanych czasach saskich, łączenie się między pokrewnymi i rozpusta, następnie wstrząśnienia, których skutkiem był ubyt silniejszych organizmów (przymusowe albo dobrowolne wygnanie). Czynniki wyżej poszczególnione razem wzięte, dopomogły do rozwielmożnienia się chorób w mowie będących drogą spadkobierstwa do tego stopnia, że dziedziczność stała się predominującą przyczyną, dobiegła bowiem do 75%.

Dziedziczność uważa autor za prawo, wyjątki za metamorfozy albo przeobrażenie dziedziczności; za wzór klasyfikacji spadkobierstwa psychjatrycznego, służy mu podział przyjęty przez Ribota w dziedziczności psychologicznej, o ile ten da się zastosować do zboczeń umysłowych; ztąd wypadki objęte zebranemi przez niego genealogjami patologicznemi, rozpadają się na:

1. Dziedziczność pojedynczą albo bezpośrednią (reprezentującą formę jakby pierwotną obłąkania). 2. Zwrotną albo pośrednią (atawizm), obejmującą dwadzieścia cztery postrzeżenia, z których w jednym wypadku obserwował pięć ominionych pokoleń. 3. Przelewanie uboczne chorób umysłowych, tj. ze stryja albo ciotki, już groźniejsze pociąga za sobą następstwa, jak wreszcie 4. Dziedziczność podwójna (spadkobierstwo po ojcu i matce), która się często kończy wygasaniem rodu, a w takich zdarzeniach obok zboczeń umysłowych, cały rój spraw patalogicznych obsiada ród na zagładę skazany. W historji, gniazdo ks. Ostrogskich może nam tu służyć przykładem; a i genealogje współczesne sporo ich także nastręczają. Związki małżeńskie między pokrewnymi i opilstwo, powtarzające się w kilku pokoleniach, mają za następstwo przypadłości właściwe tym, jakie wywołuje dziedziczność podwójna, z tą tylko różnicą, że w dwóch ostatnich, u osobników wolnych od choroby umysłowej, a związanych pokrewieństwem z osobnikami już przez nią opanowanymi, spotęgowanie odnośnych zdolności umysłowych postrzegać się daje, kiedy u zrodzonych z rodziców pokrewnych, brak ich na każdym niemal spotykamy kroku, a i formy obłąkania tu występujące, należą przeważnie do rzędu nerwic umysłowych i to postac wtórnych i krańcowych — jak obłąkanie ogólne przewlekłe, częściowe jednoprzedmiotowe, otępienie umysłu, idjotyzm itd.

Ale — jeżeli dziedziczność jest prawem, to z drugiej strony niepodobna zaprzeczyć, że prawo to ulega zmianom przy pewnych sprzyjających warunkach i to zmianom pomyślnym. Rasa może się poprawić, powiada Doutrebente, przez wprowadzenie zdrowego pierwiastku — to jest siła wrodzonego usposobienia do chorób umysłowych i w ogóle cierpień nerwowych, traci natężenie w skutek małżeństw zawieranych z osobnikami wolnymi od tego smutnego spadkobierstwa. Ribot zaś dodaje, że siła owa nietylko zmniejszyć może, ale zupełnie osłabnąć, zniknąć, pod wpływem warunków spowodowanych należytem wychowaniem, to bowiem ostatnie, jest według niego najpotężniejszym współzawodnikiem dziedziczności psychiatrycznej. Przeciwdziałanie owe Halkel starał się ująć w pewien system, pod ogólnym tytułem „praw przystosowania," i sprowadził je do odżywienia pojętego w najszerszem znaczeniu. Autor dodaje, że i w genealogjach przez siebie zebranych. postrzega szczęśliwą ku lepszemu zmianę, co zapisuje z wielką dla siebie pociechą. Wywody powyższe zostały poparte kilka przykładami wziętymi z dziejów i życia bieżącego. Wniosków jednak nie wyprowadza, do torowania dróg nowych nie ma pretensji, pragnie tylko drogę utartą gdzieindziej zastosować do badań na swojskim poczynionych gruncie.

V. zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie.

Wycieczka do Lubienia.

(A. M.) Dzień onegdajszy pamiętny będzie w dziejach Lubienia. Około 400 uczestników zjazdu lekarzy i przyrodników zaszczyciło swą obecnością, jedno z miejsc kąpielowych galicyjskich, cieszących się zupełnie słusznie i zasłużenie ustaloną sławą.

Właściciel Lubienia br. Adolf Brunicki, postarał się, ażeby przyjęcie było wspaniałe, a mili goście wywieźli jak najlepsze wrażenie.

Przygotowania rozpoczęły się już przed kilkoma dniami i prowadzone były mimo ciągłej niepogody z gorączkowym pośpiechem pod osobistym kierunkiem br. Brunickiego a przy dzielnej pomocy dyrektora zakładu p. Królickiego.

Przedewszystkiem przy wjeździe do zakładu ustawiono olbrzymią bramę tryumfalną, ozdobioną chorągwiami o barwach narodowych. Łazienki ubrano festonami z choiny, wsród których widniały emblemata zjazdu. Również przystrojono wspaniale salę balową.

Tyle o części dekoracyjnej. Ważną jednak, a może nawet ważniejszą była sprawa gastronomiczna.

Ugościć należycie 400 osób, to rzecz nie łatwa. Jednakże i w tym kierunku zrobiono wszystko, co tylko było w mocy ludzkiej.

W pięknej cienistej alei z kasztanów ustawiono olbrzymie stoły suto zastawione, ubrane kwiatami, również na werandach, w głównych budynkach pomieszczono dalsze stoły, tak ażeby wszyscy goście mogli razem znaleść pomieszczenie.

Dla pań na werandzie hotelu „Concordia" przygotowano bufet z herbatą, ciastami i cukrami.

Pociąg wiozący wycieczkowców stanął w Gródku o godz. kwadrans na 5 i natychmiast wyruszono powozami i furmankami do Lubienia.

Tutaj oczekiwał gości komitet z br. Brunickim i lekarzem zdrojowym dr. Sztembarthem na czele. Przy bramie ustawiła się muzyka, witając wjeżdżających gości dziarskim marszem.

W pierwszym powozie jechał prezydent miasta Lwowa, p. Mochnacki.

Towarzystwo podzieliło się na kilka partyj i nastąpiło zwidzanie zakładu. Wskazówki i wyjaśnienia dawali gościnny gospodarz i kilku akademików, przybyłych umyślnie w tym celu ze Lwowa. Lekarzy, którzy z widocznem zajęciem badali urządzenie łazienek i zakładu, informowali: profesor Radziszewski i dr. Sztembarth.

Po zwidzeniu zakładu nastąpił podwieczorek. Porządek i urządzenie było znakomite i pomimo tak znacznej ilości uczestników, wszyscy zostali dobrze ugoszczeni.

Muzyka w tym czasie przygrywała utwory narodowe. W gronie gości było bardzo wiele pięknych pań, to też oczywiście bez tańca obejść się nie mogło. Muzyka weszła do sali i rozpoczął się improwizowany bal, który wypadł w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Bawiono się wybornie, tańczono zapamiętale.

Dziarski mazur trwał 2 godziny i... czas biegł tymczasem z szaloną szybkością i zabawa byłaby się jeszcze długo przeciągnęła, gdyby nie smutna konieczność — odjazd oznaczony na godzinę 9½ w nocy.

I tutaj znowu przygotowano gościom niespodziankę.

Wszystkie gazony przed budynkami zakładowemi oświetlono lampionami i bengalskim ogniem. Wśród tego istnego morza światła, zapalono znowu ognie sztuczne.

Był to widok istotnie czarujący a zarazem ostatnia chwila pobytu gości w Lubieniu.

Muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła" i goście opuścili Lubień, żegnani hucznemi okrzykami, wznoszonemi na ich cześć.

Słowem wycieczka udała się znakomicie, z drugiej zaś strony pp. lekarze zamiejscowi mieli sposobność poznać dokładnie Lubień, który niewątpliwie należy do jednych z najlepiej urządzonych zakładów kąpielowych w Galicji i zasługuje na poparcie.

Br. Brunicki z okazji wycieczki na propozycję p. prezydenta miasta Mochnackiego ofiarował dla biednych kilkaset bezpłatnych kąpieli.

Jak już wyżej powiedzieliśmy w wycieczce wzięło udział 400 osób. Od czcigodnego prezesa dr. Józefa Majera i hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego otrzymał br. Brunicki telegram tej treści: „W niemożności stawienia się osobiście dogadzamy sercu naszemu, przesyłając życzenia powodzenia we wszystkich zamiarach Szanownego właściciela i najświetniejszego rozwoju zakładu."

Dr. Baranowski z Warszawy przesłał następujący telegram: „Wbrew życzeniu i woli zatrzymany we Lwowie, upraszam o przebaczenie i przesyłam życzenia Zakładowi, który innym razem zwidzę."

Lwów 21. lipca.

Dziś z rana o godzinie 9. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy hygienicznej, mieszczącej się w budynku szkoły realnej przy ulicy Kamiennej. Po przybyciu na miejsce wystawy delegata ministerstwa spraw wewnętrznych, radcy dra Kusy'ego, namiestnika, jenerała-lekarza dr. Hla-

vacz-Rechtwalda, kilku starszych lekarzy, wiceprezydenta Wydziału krajowego Pietruskiego, prezydenta miasta Mochnackiego, dra Czyżewicza i w. i., protomedyk dr. Biesiadecki powitawszy przybyłych, ogłosił otwarcie wystawy. Delegat ministerstwa dr. Kusy zwidził następnie całą wystawę, a oglądając ją niemal szczegółowo, przy każdej sposobności wyrażał się o niej jak najpochlebniej.

O godzinie pół do 11. udano się gremialnie do sali ratuszowej na drugie publiczne posiedzenie. Sala była szczelnie zapełnioną, tu i owdzie zajęły miejsca panie, przybyłe na zjazd — a galerje były tak silnie obsadzone, jak rzadko to się na zgromadzeniach zdarza.

Prezes zjazdu, dr. Majer, otwierając drugie posiedzenie — udziela głosu delegatowi ministerstwa, radcy Kusy'emu, który w pięknej, po niemiecku wygłoszonej mowie, oświadcza, iż skorzystawszy z uprzejmego zaproszenia komitetu, przybył na zjazd, by być świadkiem kongresu, mającego za zadanie tak wysoką ideę, jak troskę o zdrowie ludzkie, będące szczęściem jednostek, rodzin i całego kraju. Mowca zaznaczywszy ważność postępu hygjeny — wspomina o urządzonej wystawie, która zdaniem jego, powiodła się nadzwyczaj dobrze, — gratuluje uczestnikom zjazdu i wyraża niepłonną nadzieję obfitych skutków takich naukowych zebrań. Mowę radcy dra Kusy'ego przerywano hucznemi oklaskami.

Z porządku dziennego referuje dr. Blumenstock sprawozdanie komisji, wybranej dla obmyślenia miejsca i czasu przyszłego zjadu lekarzy i przyrodników polskich. Sprawozdawca powołując się na okoliczność, że w Poznaniu odbył się IV. zjazd — wnosi, by VI. zjazd urządzić w Krakowie w roku 1891 i odczytuje telegraficzne zaproszenie prezydenta miasta Krakowa, wystosowane w tej mierze do komitetu. Dr. Blumenstock zauważa, że jeśli komisja nie brała na wzgląd mniejszych miast, jak Tarnopol, Tarnów, Stanisławów itp., to tylko dlatego, że nie wiedziała, czy przyjęcie znacznej liczby uczestników nie wymagałoby zbyt wielkich przygotowań w odnośnych miejscowościach. Wniosek, aby przyjęty zjazd odbył się w roku 1891 w Krakowie, jak niemniej, aby drom Rydigerowi i Rostafińskiemu powierzono utworzenie wydziału gospodarskiego — przyjęto jednogłośnie.

Następnie dr. Żegota Krówczyński odczytał niedługą, piękną i jasno nakreśloną rozprawę o „profilaktycznych dążeniach nowoczesnej medycyny", podnosząc, że jak dawniej uważano jako główne zadanie lekarzy leczenie chorób, tak obecnie na pierwszym planie postawiono słusznie zapobieganie chorobom. Szanowny prelegent poruszył w swym odczycie także ważną kwestję higieny w szkołach, harmonijnego kształcenia umysłu i ciała, domagając się imieniem lekarzy nadzoru nad szkołami. Za cenny ten wykład podziękowali zgromadzeni drowi Krówczyńskiemu serdecznemi oklaskami.

Po odczytaniu wyniku narad *jury* wystawowego co do rozdzielenia nagród, który poniżej podajemy — uchwalono następujące wnioski:

I. Zjazd V. lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, uznaje konieczną potrzebę:

1) zaprowadzenia wykładów higjeny, jako przedmiotu obowiązkowego, w szkołach średnich seminarjach duchownych i nauczycielskich;

2) przedstawienia rządowi, aby więzienia we wszystkich sądach tak obwodowych jak i powiatowych, jakoteż areszta policyjne były urządzone odpowiednio do prawideł higjeny, aby były zaopatrzone w szpitaliki i w dezinfektory, oraz aby nie ulegały przepełnieniu:

3) przedstawienia rządowi, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził, nakształt ustawy o zarazach bydlęcych, również ustawę karzącą surowo tych, którzy o chorobach zaraźliwych ludzkich władzę przełożoną w porę nie zawiadamiają lub też choroby te lekkomyślnie rozwlekają.

Niemniej uchwalono wnioski w sprawie popierania krajowych zakładów zdrojowych, które to wnioski podamy w następnym numerze dosłownie.

Wreszcie przemówił prezes zjazdu dr. Majer. Powołując się, iż nadzieja wyrażona przez niego w chwili otwarcia zjazdu, ziściła się całkowicie, konstatuje, że powodzenie zjazdu było zupełne pod każdym względem a skutki jego będzie można niechybnie w przyszłości wykazać. Uczestnicy wychodzą nietylko bogatsi w naukę, ale i odnoszą nie małą korzyść z wzajemnego poznania się; ci zaś, którzy opuszczają granice naszego kraju, niechaj będą dla swych bliższych tłumaczami naszych najserdeczniejszych uczuć. W końcu mowca podziękowawszy Radzie miasta i jej prezydentowi za gościnne przyjęcie, wydziałowi gospodarczemu za trudy i starania a całemu obywatelstwu naszego grodu za serdeczny współudział w ugoszczeniu przybyłych — ogłasza o godzinie 12. w południe — V. zjazd lekarzy i przyrodników polskich za zamknięty.

* * *

Po posiedzeniu uczestnicy zjazdu zwiedzili muzeum przemysłowe, po południu o godzinie 4, udali się wszyscy do gmachu sejmowego, celem zwiedzenia obrazu Matejki „Unia Lubelska" nad wieczorem zaś zwiedzili gmach szkoły politechnicznej.

* * *

Na dziś projektowanych jest pięć wycieczek, których urządzeniem zajmuje się komitet zjazdu lekarzy i przyrodników, a to do Podhorzec, Drohowyża, Iwonicza, Słobody Rungurskiej i na Czarnohorę a wreszcie na Beskid. Ta ostatnia będzie zdaje się liczyć najwięcej uczestników.

Na wystawie higieniczno-lekarskiej i dydaktyczno-przyrodniczej przyznano następujące nagrody:

W grupie I. 1) Dr. Bujwidowi z Warszawy za ciągłą i usilną pracę na polu bakterjologji i pouczające zestawienie badań bakterjologicznych wody i powietrza — medal srebrny. 2) Prof. dr. J. Szpilmanowi ze Lwowa za systematyczne przedstawienie przyrządów, okazów i pouczających tablic potrzebnych do nauki bakterjologji — medal srebrny. 3) Dr. Wehrowi ze Lwowa za preparaty drobnowidzowe bakterji chorobotwórczych i gorliwą pracę na polu bakterjologji — medal bronzowy. 4) Dr. Lipeżowi ze Lwowa za odpowiednią modyfikację metody hodowli płytowej — list pochwalny.

W grupie IV. otrzymali: Medal srebrny. Zakłady fabryczne w Żyrardowie za budowle sanitarne i Janowski Józef Kajetan ze Lwowa za plany szpitali.

Medal bronzowy. 1) Kraus Stanisław i Flaum Maksymiljan za grafikony. 2) Dr. Kondratowicz z Warszawy za model przytułku położniczego wraz z planami. 3) dr. Gwiazdomorski za plan budującego się domu zdrowia w Krakowie.

W grupie VII. dyplom honorowy przyznano: 1) Dr. Dybowskiemu prof. uniw. lwow.; 2) Wydawnictwu „Pamiętnika fizjograficznego" w Warszawie.

Medal srebrny: 1) Władysławowi Boberskiemu, dyrektorowi semin. naucz. w Tarnopolu „za zbiór krajowych porostów." 2) Dr. Ciesielskiemu T. prof. uniw. lwow. „za przyrządy własnego pomysłu" — oraz za wydawnictwo „Bartnika." 3) Wacławowi Fryczovi z Pragi. 4) Dr. A. Jaworowskiemu z Krakowa. 5) Krupie z Buczacza, za zbiór ślimaków i grzybów krajowych. 6) Dr. Kociubie Michałowi za szkielety zwierząt. 7) Prof. Kahanemu kierownikowi instytutu zoologicznego kraj. wydz. szkoły w Dublanach. 8) Dr. Ign. Petelenzowi za zbiory zoologiczne i liczne własne preparaty anatomiczne. 9) Dr. Rostafińskiemu prof. uniw. w Krakowie. 10) Prof. Tynieckiemu. 11) Dr. Wierzejskiemu, prof. uniw. krak. za zbiór „gąbek krajowych."

Medale bronzowe: 1) Dr. Juljanowi Branickiemu za zbiory ptaków i owadów z okolicy Podhorzec. 2) Znatowiczowi preparatorowi instytutu zoologicznego w Dublanach. 3) Dr. Weiglowi za zbiór żmij krajowych.

List pochwalny: 1) Adamowi Ulanowskiemu za zbiór skórek ptasich z Kaukazu.

W grupie VII przyznano: Medal srebrny. 1) Komisji za ułożenie projektu wzorowego zbioru przyrządów do wykładu fizyki w szkołach średnich. 2) Franciszkowi Rychnowskiemu ze Lwowa za motory dynamo-elektryczne i za przyrząd dynamo-elektryczny do demonstracyj szkolnych. 3) Janowi Sliwińskiemu ze Lwowa za aparat do nauki akustyki.

Medal bronzowy. 1) Janowi i Józefowi Tricocu z Pragi za przyrządy optyczne. 3) PP. Houdek i Herwert z Pragi za przyrządy fizyczne.

List pochwalny. Karolowi Janskyemu z Taboru, za tablice ścienne do nauki fizyki dla szkół ludowych.

W grupie X. przyznano: Dyplom honorowy: Prof. dr. Henrykowi Kadyjemu we Lwowie, za monografię „O uczyniach krwionośnych rdzenia pacierzowego ludzkiego" i preparaty drobnowidzowe tyczże.

Medal srebrny: 1) Dr. Oskarowi Widmanowi ze Lwowa, za stygnograficzne przedstawienia tętna i ruchów serca. 2) Dr. Józefowi Barzyckiemu z Rzeszowa, za kartograficzne przedstawienia statystyczne. 3) Bolesławowi Danielewiczowi z Warszawy, za graficzne przedstawienie statystyczne 4) Zakładowi kąpielowemu w Morszynie, za produkta wystawione. 5) Kolonji leczniczej w Rymanowie, za plany projektowanego budynku dla kolonji. 6) Zakładowi kąpielowemu w Iwoniczu, za plany zakładu, produkta i statystykę. 7) Wydawnictwom: *Gazety Lekarskiej*. 8) Dzieł lekarskich w Krakowie. 9) Dzieł lekarskich czeskich za wystawione dzieła.

Medal bronzowy: 1) Prof. Aladorowi Roszahegyi z Koloszwaru, za plany i opis instytutu higienicznego w Koloszwarze. 2) Oddziałowi kamienieckiemu ces. ros. tow. dobroczynności za postępowe prowadzenie produkcji krowianki. 3) P. M. Ciemniewskiemu za graficzny obraz śmiertelności z poszczególnych chorób w związku ze zmianami atmosferycznemi. 4) Słowikowskiemu za obrazy graficzne spostrzeżeń warszawskiego obserwatorjum.

List pochwalny: 1) Panu Józefowi Kubickiemu we Lwowie, za przyrządy do szczepienia cieląt i produkcji krowiank. 2) Dr. Edwardowi Madejskiemu za kefir i przyrząd chłodzący do utrzymywania tegoż w odpowiedniej ciepłocie. 3) Pani Kladji Sigalin za kefir. 4) P. Rafałowi Sigalin za kumys z mleka krowiego. (D. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dziesiąty międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie odbędzie się w jesieni, dnia 2. i 3. października br.

Przegląd polityczny.

* Dziennik urzędowy ministerstwa handlu dla spraw kolejowych i żeglugi ogłasza w ostatnim numerze, że według układu zawartego między jeneralną dyrekcją austrjackich państwowych kolei a ministerstwem wojny, wykonywania służby ruchu na linji St. Pölten-Tulln wraz ze znajdującemi się na tej linji odnogami kolei przemysłowych lub dowozowych poruczone zostało wojskowemu pułkowi kolejowemu.

* W dzienniku naszym z d. 12. t. m. podaliśmy za pismami warszawskiemi sprawozdanie z procesu, w którym kilku urzędników policyjnych skazanych zostało na kilkoletnie więzienie, a to za „fałszywe raporta służbowe." Otóż dodajemy dziś, że nazywając rzecz właściwem imieniem była to sprawa o rozlepianie na rogach ulic odezw — wzywających do zbrojnego powstania. Wnet po rozlepieniu tych odezw; okazało się, że sama policja sporządziła je i rozlepiła, aby następnie prowadząc śledztwo, mogła się suto obłowić i za gorliwość i czujność otrzymać nagrody. Jenerała Tołstoja, naczelnika policji warszawskiej usunięto natychmiast, lubo on sam podobno nic nie był winien.

* Jenerał-guberuator Drenteln wydał rozporządzenie do wszystkich władz administracyjnych Ukrainy, Podola i Wołynia, aby bezzwłocznie przeprowadziły spis żydów, mieszkających po wsiach w tych trzech gubernjach i przekonały się, czy są to ci sami żydzi, których zastał w tych wsiach ukaz carski z dnia 3. maja 1882 r. Gdyby się okazało, że to nie są ci sami żydzi, to ponieważ wspomniany ukaz zakazuje nowym żydom osiedlać się po wsiach, przeto jenerał-gubernator żąda, aby bezzwłocznie i pod najsurowszą odpowiedzialnością wydalono z wiosek wszystkich tych nowych żydów i oddano ich pod sąd za samowolne przebywanie na wsi.

* *Nordd. Allg. Ztg.* bardzo dobitnie dowodzi, że krewni oficerów francuskich, będących w czynnej służbie, nie mają nic do czynienia w Alzacji i Lotaryngji i nie potrzebują tam przebywać. Celem przepisów paszportowych jest: towarzyskie i hadlowe połączenie Alzacji i Lotaryngji z Francją najzupełniej przerwać — dowiedzionem bowiem zostało, że Francuzi nadużywali tych stosunków w sposób przeciwny prawu narodów.

* Według autentycznych informacyj praskiej *Politik*, trwają jeszcze ciągle rokowania między kamerjunkrem Izwolskim a Watykanem. Pierwszym ich celem ustanowienie rosyjskiej reprezentacji przy Watykanie. Według zapewnienia organu praskiego, są doniesienia o zaprowadzeniu rosyjskiego języka, w katolickiej służbie bożej, w gubernjach zachodnich, zupełnie nieuzasadnione. W gubernjach tych, żyje około 4 miljony polskich katolików, należących do wyższych i średnich stanów, podczas gdy chłopi, którzy przedtem należeli do Unji, podlegają teraz kościołowi prawosławnemu. Do tych więc nie może się wcale odnosić ugoda, zaś dla Kościoła polsko-katolickiego rząd rosyjski nie domagał się zaprowadzenia języka rosyjskiego. O wiadomości zaś, jakoby czescy i kroaccy duchowni mieli pójść do Rosji aby Polakom głosić rosyjskie kazania nic nie wiadomo w sferach kompetentnych. Sama konstrukcja tej wiadomości każe nam wątpić o jej autentyczności. Znajdziemy zresztą jeszcze sposobność szerzej o niej pomówić.

* Z Sofji donoszą *St. Petersb. Wied.* o bliskim powrocie do Bułgarji Dragana Cankowa, przebywającego dziś w Stambule. Jeżeli wiadomość potwierdzi się, nie można nie nadawać powrotowi temu pewnego ważnego znaczenia. Dawno już krążyły wieści o pertraktacjach, jakie Stambułow prowadzi z Cankowem, a w kołach politycznych rozeszła się nawet wieść, iż Stambułow, rozczarowawszy się ostatecznie do popierania koburgiady, zamierza przy pomocy cankowistów uczynić nowy przewrót. Ferdynand ma być jakoby usunięty z Bułgarji i znów będzie ogłoszoną rejencja Stambułowa i Cankowa, którzy niezwłocznie mają zacząć układy z Rosją. Wiadomościom tym nie należy wierzyć, póki nie zjawi się urzędowe ich potwierdzenie, w każdym jednak razie są one typowym dowodem upadku i osłabienia, istniejącego dziś w Bułgarji rządu, w który przestali wierzyć nawet ci, co go wytworzyli i sprowadzili."

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 20. lipca. Stronnictwo Schönerera (prusofilskich antisemitów) zakupiło wychodzący w Libercu (Reichenbergu) w Czechach dziennik *Deutsche Volks-Ztg.* w celu przeniesienia go do Wiednia, gdzie z dniem 1. października b. r. zacznie wychodzić dwa razy dziennie pod tym samym tytułem pod bezpośrednią redakcją Schönerera. *(N. R.)*.

Wiedeń 19. lipca. *Pol. Corr.* donosi z Buda-Pesztu, że zwyżki kas rządowych są bardzo znaczne. Rząd węgierski ulokował z tych zwyżek czternaście miljonów zł. na procent w rozmaitych bankach buda-peszteńskich. *(N. R.)*.

Buda-Peszt 20. lipca. Nietylko w okolicach miejscowości Peczel i Maglod, ale i w innych okolicach pojawia się szarańcza, która ogromne sprawia w polach zasianych szkody. — Rząd węgierski zarządził bardzo energiczne środki ochronne, które jednakże tylko w części drobnej dają pomoc przeciwko owadowi szkodliwemu, występującemu w ogromnej masie. Z drugiej strony wyrządza przy żniwach słotne powietrze ogromne szkody, tak, że żniwa tegoroczne obiecują w ogóle tylko bardzo mierne plony. *(N. R.)*

Odesa 19. lipca. Dziś przybyli tutaj w przejeździe do Kijowa: Dragan Cankow, tudzież byli dyrektorowie rumelijscy: sprawiedliwości Bobczew i finansów Mutkarow i były sekretarz spraw zagranicznych księstwa Bułgarskiego Ludskanow. Oczekują deputacji Tatarów z okręgu Pozarkińskiego. Deputacje z Belgradu przybędą do Kijowa na Wołoczyska. Jutro oczekują tu także deputacyj z Bukaresztu. *(Wiek)*.

Berlin 27. lipca. *Norddeutsche Allg. Ztg.* nazywa dziecinnym wymysłem twierdzenie dzienników *Soleil*, że Niemcy zgodzą się na detronizację księcia Koburga, atoli pod warunkami, które nie będą się podobały carowi i które go utwierdzą w postanowieniu nierobienia żadnych ustępstw na rzecz Niemiec. Traktat berliński, przy którego sporządzeniu Niemcy prezydowały i w duchu którego polityka niemiecka od dawna protestowała przeciw wszelkiemu awanturowaniu się ks. Koburga, traktat ten jest układem obowiązującym, a okupacja Bułgarji przez Koburga, sprzeciwia się zasadniczym tego traktatu podstawom. *(G. L.)*

Wiedeń 21. lipca. Minister dr. Prażak wyjechał na kilka tygodni do Tyrolu. *(G. L.)*

Wiedeń 21. lipca. Senat akademicki postanowił udzielić studentom, którzy brali udział w demostracjach Schönerera naganę publiczną i pozbawić stypendjów. *(G. L.)*

Krasnesioło 21. lipca. Wczoraj wieczorem o godzinie 7. przybyli tu cesarz Wilhelm, cesarstwo rosyjscy i ks. Henryk i na dworcu zostali przyjęci przez książąt krwi i najwyższych komendantów obozu. Z dworca obaj monarchowie z ks. Henrykiem i świetnym orszakiem konno, zaś carowa z w. księżnami w powozach udali się do obozu, witani wśród drogi gorąco przez niezliczone słumy publiczności. Cesarz Wilhelm zamierza w poniedziałek wziąć udział w uroczystości z powodu imienin królowej greckiej w Pawłowsku, a we wtorek odjechać do Sztokholmu. *(G. L.)*

Petersburg 21. lipca. Onegdaj po objedzie dworskim w Peterhofie wyjechała carowa z cesarzem Wilhelmem i księciem Henrykiem na przejażdżkę aż do Aleksandrji, rezydencji rosyjskiej pary carskiej, gdzie podano herbatę. Przy objedzie nie wznoszono żadnych toastów. *(G. L.)*

Peterhof 21. lipca. Cesarz Wilhelm i książę Henryk udali się wczoraj o godz. 10¼ przed południem z małym orszakiem, w którym był także hr. Herbert Bismark, jachtem „Aleksandrja" do Petersburga. *(G. L.)*

Petersburg 21. lipca. Cała prasa jednomyślnie wyraża przekonanie, że onegdajsze spotkanie monarchów zainaugurowało nowy okres ery pokojowej, oraz nadzieję, że z rosyjskiemi interesami Europa teraz liczyć się będzie.

Nowoje Wremja ogłosiła nader ciepło skreślony artykuł powitalny, w którym gratulnje Niemcom ich przedsięwzięć zamorskich, uwieńczonych świetnemi rezultatami, a dalej podnosi, iż cała Rosja żywi jedno życzenie, ażeby dawniejsze dobre stosunki między obydwoma narodami sąsiedniemi znowu przywrócone zostały. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 20. lipca. Zapewniają mię, że frakcja antisemitów w radzie państwa za powstrzymanie się od głosowania przy odszkodowaniu propinacji galicyjskiej, otrzymała od Taaffego zapewnienie, że mający się w październiku założyć organ tej partji otrzyma pozwolenie sprzedaży w trafikach. Na ten organ złożonych jest dotychczas 350.000 złr., z tego 100.000 złr. złożył Schönerer.

Wiedeń 20. lipca. Rozmaicie komentują tę okoliczność, że Wielopolski znajduje się w orszaku carskim podczas powitania Wilhelma I.

Wiedeń 21. lipca. Następca tronu serbski po załagodzeniu sporu małżeńskiego będzie wychowywany w Gracu.

Wiedeń 20. lipca. O zjeździe z carem nadeszły tu tylko depesze biura korespondencyjnego.

Buda-Peszt 21. lipca. Jutro odbędzie się w ministerstwie skarbu konferencja, na której ustanowiony zostanie przepis, że prawo wyszynku, a respektywnie udzielanie licencyj, wyłącznie należyć ma do państwa. Przepis ten ma otrzymać moc obowiązującą od 1. stycznia 1889 r.

Zagrzeb 21. lipca. Tutejszy *Obzor* ogłasza list królowej Natalji, w którym podane są powody, dlaczego opierała się oddaniu następcy tronu jen. Proticzowi. Oto minister wojny jest według listu człowiekiem bez najmniejszego wykształcenia, który tylko dzięki swojej żonie, mającej z królem stosunek serdeczny, przyszedł do teki ministra wojny.

Berno 21. lipca. Gdy tkacze kilku fabryk na nowo podjęli robotę, więc pomiędzy nimi a malkontentami przyszło do kłótni i bójki.

Berlin 21. lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* podaje, ze względu na niedokładne oddanie odpowiedzi ministerstwa stanu z dnia 29. maja na adres Polaków do cesarza, prawdziwy tekst tej odpowiedzi. Cesarz udzielił ministerstwu owego adresu, by nań w jego imieniu odpowiedziało. Ministerstwo wywiązało się z tego zadania, zapewniając, że król nigdy nie wątpił o wierności polskich poddanych. Sprawiło to jednak królowi radość, znaleźć to samo uczucie wyrażone także w adresie z dnia 24. kwietnia. Król czerpie z tego pewność, że podpisani na adresie, uczucie wiernego przywiązania i wdzięczności za dobrodziejstwa uporządkowanych państwowych instytucyj także w swych pracach parlamentarnych, tak w parlamencie jakoteż w sejmie, w interesie państwa pruskiego czynnie zamanifestują.

Petersburg 21. lipca. Słychać, że cesarz Wilhelm odjeżdża dopiero w poniedziałek, a to z powodu imienin królowej greckiej. Car zapytywał Herberta Bismarka o zdrowie kanclerza.

Zapowiedziane na dziś przyjęcie dyplomatów odpada. Deputację niemiecką przyjmie cesarz Wilhelm jutro w ambasadzie niemieckiej.

Petersburg 21. lipca. *Nowoje Wremja* nazywa cesarza Wilhelma posłannikiem pokoju i pisze: Rosja nie sprzeciwiała się w niczem zjednoczeniu się Niemiec i oczekuje równego zrozumienia ze strony niemieckiej dla usiłowań ludów słowiańskich ku zjednoczeniu duchowemu i ugrupowaniu się około Rosji.

Belgrad 21. lipca. Od czasu powrotu następcy tronu zaczyna sprawa rozwodu być spokojniej traktowaną. Część duchowieństwa życzy sobie by rozwód rozstrząsany był najprzód przez konsystorz. Królowa trwa na zajętem stanowisku. Publikacja projektu Milanowskiego nastąpiła na rozkaz Natalii.

Belgrad 21. lipca. Król Milan dziękuje w dzienniku urzędowym za owacje, jakie spotkały jego i następcę tronu w całym kraju. Z początkiem przyszłego tygodnia oczekiwane jest stanowcze rozstrzygnięcie sprawy rozwodu.

Belgrad 21. lipca. Pomiędzy królem a Christiczem powstały nieporozumienia, które spowodują zapewne gabinetowe przesilenie. Król traktował już z Garaszaninem.

Sofja 21. lipca. Ks. Ferdynand towarzyszyć będzie dziś ks. Klementynie aż do Widynia, poczem powróci wprost do Sofji.

Sofja 21. lipca. Nieznajome indywiduum dało kilka strzałów z rewolweru do prefekta policji Bastandjewa, który odmawiał mu posady. Nieznajomego uwięziono.

Bruksela 20. lipca. Królowa Natalja przybędzie tu dziś wieczór i odjeżdża natychmiast do Scheveningen.

Petersburg 21. lipca. Wczoraj w południe udał się Wilhelm z ks. Henrykiem do twierdzy Petropawłowskiej, gdzie złożyli wieńce w katedrze na grobach Aleksandra II. i carówny.

Rzym 21. lipca. *Italja* dowodzi, że zjazd z carem nie naruszy w niczem stanowiska Włoch w trójprzymierzu.

Buda-Peszt 20. lipca. Ze Szmeksu donoszą, że jakiś polski hrabia (nazwiska nie podają) runął ze szczytu Gerlacha i wraz z przewodnikiem zabił się. (Jest to zapewne wypadek z p. Brandysem, który złamał nogę, a zabił się tylko przewodnik. P. R.)

Wiedeń 21. lipca. Osławiony lichwiarz Gezel Winkelfeld został aresztowany za powrót do Wiednia.

Wiedeń 20. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·30, na wiosnę 7·69, owies na jesień 5·48, na wiosnę 6·78, nowa kukurudza 5·42, na październik 6·56.

Wiedeń 20. lipca. Giełda pieniężna. Kredyty 308·75, węg. renta złota 101·30, kolej państ. 231·60.

Wiedeń 21. lipca. Dziś przybył tu z Ischl hr. Kalnoky.

Podpułkownik Obst 10 pułku piechoty podniesiony został do stanu szlacheckiego z przydomkiem „Tarrawehr".

Odesa 21. lipca. Jako przedstawiciele wschodniej Rumelji i Bułgarji na ekumeniczne zebranie przybyli do Kijowa Cankow i Ljudskanow.

Ravenna 21. lipca. Hamilkar Capriani, pozostający w więzieniu w Bagno, który podczas odsiadywania swej kary dwukrotnie wybieraunym został deputowanym, ma być w tych dniach ułaskawionym.

Madryt 21. lipca. Don Carlos wydał proklamację, w której oświadcza, że Hiszpanja spragnioną jest sprawiedliwości porządku i wolności, oraz, że tego wszystkiego od niego oczekuje. Wkrótce będzie zatem musiał znowu dobyć miecza.

Paryż 21. lipca. *Figaro* twierdzi, że książę Bismark zażądać ma ograniczenia budżetu wojskowego i stanu armji u wszystkich państw do obecnego stanu, którego nie należałoby już więcej podwoić.

Stambuł 21. lipca. Z powodu panujących obecnie w Grecji wielkich upałów, wybuchły tam zaraźliwe choroby.

Tureckim władzom morskim polecono zarządzić potrzebne sanitarne środki ostrożności.

Wiedeń 21. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień [illegible]·29, na wiosnę 7·71, owies na jesień 5·48, żyto na jesień 5·90, kukurudza na wrzesień 6·[illegible]7.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. lipca 1888 r.

HOTEL FRANCUSKI. J. Ettmayer, z Czerniowiec. J. S. Rapp, z Jas. J. Podlewski, z Krakowa. W. Töpfer, z Rozdołu. M. Serwatowski, z Rajtanowiec. W. Bogdański, z Żurawicy. A. Reier, z Wiednia. J. Schmal, z Wiednia. J. Broekmann, z Wiednia. J. Skibiniewski, z Balic.

HOTEL LANGA. K. Łukasiewicz ze Stanisławowa. A. Hordyński, z Barszczowa. S. Ettinger, z Wiednia. L. Nigrinyi, z Buda-Pesztu.

HOTEL ANGIELSKI. M. Cebłecki, z Koszlak. W. Czarnomski, z Warszawy. A. Reindl, z Wolicy. A. Krüzner, z Wiednia. A. Kusionowicz, z Kołomyi. J. Grzesicki, z Kołomyi.

W myśli powtarzany codziennie kilkakrotnie:

Dzień dobry!

Przestroga.

Podaję do wiadomości szanownej PP. Publiczności, że magazyn mój pod firmą **„et la ville de Paris"** znajduje się wyłącznie we Lwowie plac Halicki l. 2 i że żadnej filji na prowincji nie posiadam.

Gabryel Stark.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 21. lipca 1888 r.

Akcje za sztukę bez kuponów [illegible]	płacą	żądają
kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. [illegible]	205 50	208 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po [illegible]	217 —	220 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po [illegible]	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. [illegible]	— —	2[illegible]6 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 60	99 70
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	93 40	94 60
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 27 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 l.	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ 5½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleondor	9 86	9 96
Półimperjał	10 20	10 30
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	61 05	61 65

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21. lipca 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	34 30	34 —
„ węgierskie banku kredytowego	305 —	302 —
„ Banku anglo-austrjackiego	109 50	108 75
„ Unionbanku	209 50	209 50
„ kolei Karola Ludwika	207 25	206 50
„ kolei północnej	249 —	249 —
„ kolei południowej (Lombardy)	95 50	95 75
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	233 50	232 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	217 50	218 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	155 50	155 25
Losy komunalne wiedeńskie	141 50	140 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	120 25	120 10
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	103 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	183 50	183 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 —	218 25
Renta węgierska złota 4-proc.	101 75	101 40
Akcje Bankvereinu	92 75	92 75
Rosyjski rubel papierowy	1 17	1 17
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	309 70	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 21. lipca 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m 1 93	m 1 98
Akcje austrjackie kredytowe	158 25	158 75
Akcje kolei Karola Ludwika	86	86 —
Austrjackie banknoty	163 35	163 30
Akcje kolei południowej (Lombardy)	89 50	89 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	59 —	59 30

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·59	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·40		6·40	[illegible]·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·2	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	1·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	1·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·40		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		6·25		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12 25	5·32	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12 45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 21. lipca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·10–6·55	5·90–6·40	5·70–6·40	6·——6·70
Żyto	4·35–4·70	4·15–4·55	4·—–4·50	4·50–4·80
Jęczmień	4·50–5·0[illegible]	3·90–4·85	4·—–4·70	4·20–5·30
Owies	4·30–4·85	3·75–4·45	3·50–4·25	3·30–4·—
Groch	4·50–10·5	5·50–10·—	5·10–9·—	4·40–9·—
Wyka	4·50–5·—	4·20–4·75	4·50–5·10	4·10–4·80
Rzepak	[illegible]·50–10·15	9·25–10·—	9·15–10·85	9·50–10·10
Lnianka	—	—	—	—
Konicz. czerw.	24–35·—	17–36	28–33·—	18–34·—
Konicz. biała	20–30·—	30–36·	3[illegible]–36·	—
Konicz. szw.	30–36·	30–35	28–35·—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5 do 55 — — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 31 — do 32 —

Za chmielem zaczynają się agenci ruszać. Popyt wzmaga się.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Młoda panienka, poszukuje miejsca do szycia w prywatnym domu.

Dla handlu korzennego jest piękne urządzenie, oraz kasa ogniotrwała do sprzedania. K. Mieczkowski, ulica Gródecka 79. 789

Osoba młoda, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej osoby i szycia lub do zajęcia się domem.

Ekspedytor pocztowy poszukuje posady. Listy należy adresować: M. Chawarowski, poczta Sinków. 793

Poszukuje się młodej inteligentnej Niemki, uzdolnionej w krawieczyznie i robotach; za bonę do dwóch chłopczyków oraz do pomocy w zajęciu domowem. Bliższa wiadomość pod literami: P. P. poste restante Przemyśl.

Nauczycielka do udzielania nauki dzieciom z klas normalnych znajdzie zaraz umieszczenie. Adres: B. K. Ustrzyki poste restante. 791

Fachowy gorzelnik, który produktywnemi gorzelniami w Czechach zarządzał, obecnie trzeci rok w Galicji będący, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe oferty B. Wejtek, p. r. Probużna.

Osoba młoda, z dobrem wychowaniem, poszukuje miejsca jako BONA do dzieci, która może także udzielać początków języka francuskiego lub niemieckiego.

Z dobrym wychowaniem **osoba młoda** mówiąca po niemiecku i francusku przyjęłaby miejsce towarzyszki do starszej osoby w miejscu lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Panny uzdolnione w krawieczyźnie znajdą stałe umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem. Akademicka 5. Justyna Gostyńska.

Tanio!!! poszukuje się **używanych kamieni litograficznych** wielkość 75 cm. 60 cm. lub też trochę i mniejsze; mających takowe uprasza się o zgłoszenie i podanie ceny pod cyfrą: W. U. Czerniowce poste restante.

Młoda osoba znająca dobrze język niemiecki, poszukuje przyzwoitego zajęcia biurowego lub sklepowego, lub inną posadę w handlu lub kantorze. Kaucję nie wysoką może ewentualnie złożyć. Wiadomość bliższa ulica Kopernika l. 23, parter.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

W Willi Zacharjewicza ulica Technicka l. 1, jest 4 lub 3 pokoi z przynależnościami zaraz do najęcia.

Zygmuntowska 17. I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Hafty zaczęte i wykończone, hafty sznurkowe (nowość) przybory do haftu, szycia i krawieczyzny, Gorsety francuskie, Kaftaniki trykotowe (Jersey) francuskiego kroju, Pończochy damskie i dziecinne, Skarpetki męzkie, Wyroby ze skóry jak: pugilaresy, portmonetki, tytonierki, bileterki, papierośnice i w. i. Kalosze rosyjskie, deszczochrony, Przybory toaletowe jak: mydełka, perfumy, woda kolońska, pudry, pomady, szczotki, grzebienie, gąbki i t. p. 2536

poleca w najlepszej jakości po cenach możliwie nizkich.

Mikołaj Ludwig

we Lwowie, ul. Halicka l. 14.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że główny skład

PIWA butelkowego

różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneński leżak, 2559
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy, wyrobu Jana Götza w Okocimie, i
Bok okocimski,
znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem

S. Wieser.

Telefon nr. 149 do użytku Sz. Publiczności.

Fabryka w r. **1782** założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów

J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach á ¾ ltr.

Marka	Cena
*	zł. —·70
**	„ —·90
***	„ 1·00
1860	„ 1·20
1850	„ 1·50

Starka kuracyjna

z r. 1840	zł. 2·50
z r. 1830	„ 3·00

Od czasu założenia fabryki, t. j. od wieku przeszło, najgłówniejszem staraniem było wyrób żytniej Starki, tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast **Cognac'u** używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** też gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach a 5 kilo, mieszczących 2 butelki. 2510

Uprzęża całkowite lub części tychże, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie roboty rymarskie i galanteryjne

poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kuciumare l. 27. 2526

Handel Karola Bałłabana we Lwowie

poleca 2524 a

ŚWIEŻY TRANSPORT

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

po nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

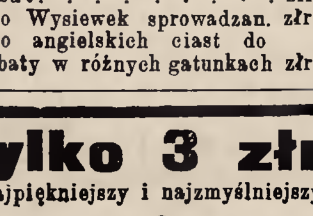
pół kilo Kongo cesarskiej	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	złr. 1·70
pół kilo Wysiewek sprowadzan.	złr. 1·50
pół kilo angielskich ciast do herbaty w różnych gatunkach	złr. 1·20

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najzmyślniejszy na 642

podarek świąteczny

(Pamiątka po umarłych).



Portrety wielkości naturalnej,

podług każdej fotografji. Wpłata 1 złr. Podobieństwo pod gwarancją. Dostarcza się w przeciągu 10 dni. Fotografja nie psuje się.

Premiowany Zakład artystyczny

SIEGFRIED BODASCHER,

Wien, II. Grosse Pfarrgasse 6.

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze piwo okocimskie kosztuje do domu* **24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Pokarmy potrawy wielki.* **Codziennie wyborne flaczki i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe.** *Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy **ul. Trybunalskiej** we *Lwowie.*

HANDEL KORZENNY

pod „Obrazem" w Krakowie

poszukuje 2574

pomocnika handlowego.

Story patyczkowe i dreliszkowe.
Żaluzje.
Parawany i ekrany japońskie.

Jako też wszelkie inne artykuły w zakres dekoracyj pokojowych wchodzące poleca

MAGAZYN TAPET 2555

A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki liczba 2.

Letni kamgarn **do prania** sztucka wystarczająca na wielkie ubranie 3·50 mtr. długa, 120 ctmtr. szer., kosztuje złr. 3·50 ct.

Skład fabryczny sukna **„zum weissen Lamm" w Bernie.** 755 a

W Krynicy

w realności pod „Krakiem" 2 domy, piękne, wygodne i zdrowe położenie. Mieszkania mniejsze i większe z kuchniami lub bez do wyboru. Na żądanie usługa, pościel, stół. — Ceny bardzo przystępne.

2572 *Administracja.*

JAN JARZYNA

Hotel Europejski 2529

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem wykonania tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 cent.

Mapa do dziejów Polski

Jana Topolnickiego

wydanie II. subwencjowane przez Akademję Umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat. Główny skład u autora. Lwów, Wulka l. 3.

2578

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą *ratami po 3 złr. miesięcznie.*

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Zarząd fabryki pudrety i nawozów mineralnych

w Stanisławowie

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Gospodarzy, że oprócz wniesionych już zamówień posiada jeszcze znaczny zapas przygotowanej pudrety do sprzedaży.

O pomyślnych i zatwierdzających skutkach z użycia pudrety, w posiewach jesiennych i wiosennych użytej, posiada Zarząd fabryki liczne listy pochwalne, z których wiele było ogłaszanych.

Zamówienia przyjmuje Zarząd fabryki i wysyła ściśle na czas żądany. 2591

Najlepsze śniadanie

CHOCOLAT MENIER

Do nabycia we Lwowie u p. p. Macieja Kosteckiego, cukiernia; K. Kruszyńskiego i D. Knappa, cukiernia; St. Markiewicza, skład towarów kolonialnych; Szkowrona i Wojciechowskiego Skład towarów kolonialnych.

UWAGA: Tabletki czekolady Menier zawierają 250 i 125 grammów netto.



Rynek liczba 37.

W skutek upływającego sezonu

WIELKA WYPRZEDAŻ

Obuwia wiedeńskiego

po znacznie zniżonych cenach. 2581

Wyprzedaż ta obuwia odbywać się będzie

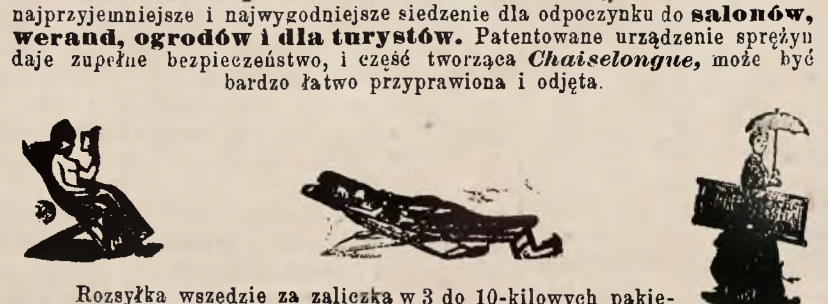
w Rynku pod l. 37

i tylko przez krótki czas

Po ukończonej wyprzedaży, pozostaną ceny dawne.

Wiedeński patent. Fotel rozsuwany „Liebling"

najprzyjemniejsze i najwygodniejsze siedzenie dla odpoczynku do **salonów, werand, ogrodów i dla turystów.** Patentowane urządzenie sprężyn daje zupełne bezpieczeństwo, i część tworząca *Chaiselongue,* może być bardzo łatwo przyprawiona i odjęta.



Rozsyłka wszędzie za zaliczką w 3 do 10-kilowych pakietach. Prospekta gratis i franco. **Fotel rozsuwany 3 złr. osobna wielkość 4 złr.** Część do szezlongu złr. 1·50 i 1·70. Poduszka i wałek do spania 80 ct. i 1 złr. razem. 665

Karol Bayer, Wien, I., Operngasse 7.

KWIZDY PŁYN GOŚĆCOWY

od wielu lat wypróbowany znakomity środek przeciwko

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym.

Marka ochronna.

Używać go można ze znakomitym skutkiem na wzmocnienie przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.

Kwizdy płyn gośćcowy

Prawdziwy do nabycia we LWOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, I. Geilhofera, K. Krzyżanowskiego, Zygm. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego.

Prawdziwy do nabycia w KRAKOWIE

Hurtownie i częściowo u pp. aptekarzy: H. Markiewicza, Wiktora Redyka, A. Siedleckiego, J. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, J. Trauczyńskiego, Konst. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach w następujących miastach: Baranów, Bełz, Biała, Bobrka, Bochnia, Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kuty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Milówka, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Rożniatów, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ułanów, Waręż, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłotów, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Cena flaszki 1 złr. w. a. 2535 a

Codzienna rozsyłka za pobraniem pocztowem przez centralny skład rozsyłkowy: **Apteka okręgowa w Korneuburgu**

Franciszka Jana Kwizdy

ces. król. austr. i król. rumuńskiego dostawcy nadwornego.

Uwaga: Przy zakupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność żądać stanowczo

Kwizdy płynu gośćcowego

i baczyć na to, że tak każda flaszka, jak i karton zaopatrzone są powyższą marką ochronną.

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. Przy uporczywych cierpieniach używa się także nader skutecznego

Bergera Mydła maziowo-siarkowego.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe: Bergera mydło Ichtyolowe

przeciw reumatyzmowi, czerwoności twarzy i chorobom skórnym. Cena 75 ct.

Nowe: Bergera mydło przeciw piegom

doskonały specyfik przeciw piegom. Cena 50 ct.

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.

BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i opalenia.

BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby zakaźne.

BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. antyseptyczne mydło toaletowe.

BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i wszelkie nieczystości twarzy.

BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.

BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Prawdziwe tylko z tą marką.

BERGERA mydła znane są od lat 12tu a fabrykanci uzyskali dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej, w Wiedniu 1883.

Fabryka i główna ekspedycja: Apteka G. HELL w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i Geilhofera; w Brodach: u M. Kulaka; w Czortkowie: u L. Nossa; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Kopyczyńcach: u M. Redera; w Przemyślu: u L. Nablika, A. Mańkowskiego; w Stanisławowie: u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzeleckiego, jakoteż we wszystkich aptekach Galicji. 856

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Sezon od 1. Maja do 30. Września. Lekarz docent **Dr. Smoleński.** Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 667

P. T. pp. Inżynierów, Budowniczych i Przedsiębiorców

uprzejmie proszę, aby raczyli zażądać ilustrowany cennik na okucia, materjały i narzędzia do budowli i przedsiębiorstwa

firmy: 2583

Antoni Halski

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, Plac Marjacki l. 9.

---

500 Marek w złocie

jeżeliby **Creme Grolich** nieusunęła nieczystości skóry, jakoto: piegów, plam wątrobianych, opaleń słonecznych, czerwoności nosa i naskórka i t. p. i nie utrzymała cery młodzieńczo świeżej i lśniąco białej. Żadne oszustwo! Cena 60 ct. Skład główny: **J. Grolich, Brünn** (Morawa). We Lwowie: u Z. Ruckera; w Krakowie: u W. Redyka; w Rzeszowie: u J. Scheittera i Spółki. 875

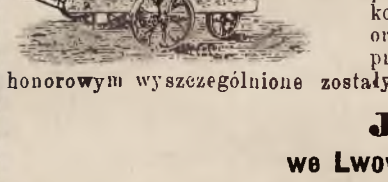
CEGIELNIA PAROWA

MAURYCEGO BARUCHA

w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. inżynierów i właścicieli fabryk, że po przeprowadzeniu odpowiednich zmian w wyrobie cegły ogniotrwałej, posiada takową **w wyborowym gatunku** na składzie jak również przyjmuje zamówienia na cegłę formową ogniotrwałą.

2592 *Zarząd.*



Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patent. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki oryg. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA

we Lwowie, ulica Gródecka liczba 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. 2587

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

Glaser-, Schrift-

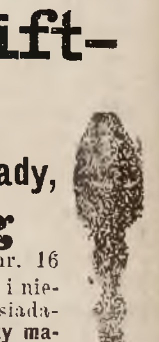
Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg





tylko w moim domu **we Wiedniu,** V., Kohlgasse nr. 16 poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania wałeów stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki** dyamentowe itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

OGŁOSZENIE.

Dnia 29. Lipca 1888 o godzinie 4. po południu

odbędzie się

w budynku szkoły miejskiej w Komarnie

XVII. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków 2593

Towarzystwa Zaliczkowego w Komarnie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

na które się wszystkich do głosowania uprawnionych członków niniejszem zaprasza.

Jako legitymacja służy książeczka udziałowa.

Na porządku dziennym:

1. Zatwierdzenie wyboru 1 członka Dyrekcji t. j. kasjera.
2. Zmiana statutu §. 50 ust. 2 i dodatek ust. 5 §. 59 lit. a) i § 60.
3. Wnioski członków.

W Komarnie dnia 19. Lipca 1888.

RADA NADZORCZA

Towarzystwa Zaliczkowego w Komarnie, na powiat sądowy Komarzański,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Prezes: **A. Kowarzyk.** Sekretarz: **K. Ambros Rechtenberg.**

Dotąd sprzedano w kraju i zagranicą 70.000 sztuk.

Najnowszy wynalazek!!! 857

Patent **Béla Várady,** Budapest, IV. Bezirk, Kleine Brückgasse 9.

We wszystkich krajach patentowane

Koszule męzkie

bez guzików i dziurek na piersiach.



Zupełne usunięcie nieprzyjemności naciskania **guzika na nagą pierś i przeziębień częstych** powstałych z otwierania się przodu koszuli.

Gwarantowana trwałość tych nowych koszul, jest dziś nieprześcignioną w tej gałęzi fabrykacji.

Wygodne i praktyczne także i na bale! Robią się we wszelkich fasonach z kołnierzami i bez.

W kilku miesiącach sprzedano przeszło **70 tysięcy** tych patentowanych koszul.

Wyłączne prawo wyrobu zastrzeżone jest prawnie podpisanemu wynalazcy i właścicielowi patentu, a **wszelkie podrabiania sądownie ścigane będą.**

Szczegółowe opisy i rysunki patentowanych koszul, posyła się odwrotnie **gratis i franco.** Przy zamówieniach na prowincję uprasza się tylko o dokładne podanie miary szyi w centimetrach.

Ceny od złr. 2·50 ct. i wyżej.

Sprzedaż tych koszul **dla Lwowa** ma wyłącznie

MAGASIN A LA VILLE DE PARIS Plac Halicki 2.

GABRIEL STARK.

Dotąd sprzedano w kraju i zagranicą 70.000 sztuk.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.